Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.
Rok XV. Kraków, wtorek 12 lipca 1932 Nr. 188

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-84
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Protest żydostwa krakowskiego
przeciw nagonce antyżydowskiej w Niemczech

Kraków, 11 lipca

Wczorajsze zgromadzenie protestacyjne żydostwa krakowskiego odbyło się w wypełnionej po brzegi sali Teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej. Po referatach pp. Dra Hilfsteina, Dyr. Finkelsteina i posła Dra Rotensteicha, wysłuchanych z wielkiem zainteresowaniem i nagrodzonych burzliwemi oklaskami, oraz po dyskusji, uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Zebrani dnia 10. lipca 1932 r. Żydzi krakowscy na zgromadzeniu, odbytem w sali Teatru żydowskiego protestują przeciw wzmożonej fali antysemityzmu, która ogarnia różne kraje Europy, a znajduje swój najostrzejszy wyraz w akcji antysemickiej narodowych socjalistów w Niemczech.

2) Nienawiść antyżydowska jest wyrazem najniższych instynktów i świadczy o nawrocie najsmutniejszego okresu średniowiecza. Ostanie uchwały sejmu pruskiego, skierowane przeciw Żydom wschodnim, starają się wyrzucić społeczność żydowską poza nawias prawa i stanowią najoczywistsze pogwałcenie przysługujących jej praw ludzkich i obywatelskich, przeciw której to próbie walczyć będzie żydostwo całego świata z największem napięciem sił i liczy w tej walce na pomoc całej światłej i kulturalnej ludzkości.

3) W ciężkich chwilach obecnego kryzysu, który przeżywa Europa, usiłuje demagogja antysemicka z hiletrowcami pruskimi na czele przez rozszerzenie nienawiści przeciw żydostwu skierować nienawiść mas ludności przeciw Żydom, jako rzekomym sprawcom obecnej ciężkiej sytuacji wzmagając w ten sposób zamęt i zamieszanie, potrzebne dla celów ich partyjno-reakcyjnej polityki. Walka z antysemityzmem jest temsamem walką wolności i postępu przeciw zacofańtwu i reakcji, walką pokoju przeciw próbom nowych rozlewów krwi. Żydostwo wierzy, że w walce tej przeciw gangrenie antysemityzmu znajdzie pomoc wszystkich postępowych ludów Europy i całej kulturalnej ludzkości wszystkich krajów i narodów.

Na zgromadzeniu był obecny delegat Urzędu wojewódzkiego, oraz przedstawiciele kahału krakowskiego pp. prezesi Dr Landau i Dr. Fischlowitz, wiceprezes Rady p. Stempel i grono radców kahału.

Streszczenie referatów podamy z braku miejsca w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Lozanna a Polska

Lozanna, 10. 7. PAT. W związku z zakończeniem konferencji lozańskiej należy z polskiego punktu widzenia zwrócić uwagę na następujące momenty:

1) Zainteresowanie Polski w kwestji odszkodowań jest z punktu widzenia finansowego bardzo ograniczone, albowiem na podstawie Planu Younga przypada Polsce jedynie 37 rat rocznych po 500.000 marek. **Natomiast w znacznie większym stopniu była Polska zainteresowana w sprawie długów wojennych.** W tej to sprawie deklaracja, złożona w dniu dzisiejszym przez reprezentantów Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch proklamuje przedłużenie moratorjum i długów wojennych, przewidziane przez deklarację z 16 czerwca 1932 r. na czas trwania konferencji lozańskiej aż do wejścia w życie układu lozańskiego, względnie do zanotyfikowania decyzji. **To nowe moratorjum zawiesza, o ile chodzi o Polskę spłaty rat rocznych w wysokości około 60,000.000 zł rocznie.** Należy przytem pamiętać, że wejście w życie układu lozańskiego uzależnione jest na podstawie „gentelman agremant" pomiędzy głównymi wierzycielami Niemiec od dojścia do skutku uniwersalnego układu, regulującego na nowych podstawach kwestję wszystkich długów wojennych.

2) Deklaracją z dnia 16 czerwca 1932 r. nie były objęte t. zw. długi reliefowe. W sprawie tych długów Polska uzyskała od rządu angielskiego zapewnienie przychylnego traktowania tej sprawy, co się tyczy kwot, przypadających Wielkiej Brytanji oraz poparcia wobec innych członków komitetu reliefowego zabiegów Polski w sprawie odroczenia długów reliefowych.

Oceniając stronę polityczną układu lozańskiego należy stwierdzić, że zarówno tekst deklaracji politycznej jak i treść przemówień, wygłoszonych przez Mac Donalda i Herriota wskazują na to, że układy te stanowczo zostały w zrozumieniu konieczności stworzenia atmosfery zaufania i odprężenia politycznego, bez którego wszelka akcja rekonstrukcji gospodarczej i finansowej nie mogłaby dać rezultatów. Mac Donald w swojem przemówieniu końcowem położył nacisk specjalnie na **konieczność rozbrojenia moralnego, tak, iż pod tym względem przewodniczący konferencji podzielił zapatrywania, stale wygłaszane przez Polskę.**

Stanowisko Ameryki w kwestji długów wojennych — bez zmian

Nowy York, 10. 7. (R) Z okazji zakończenia konferencji lozańskiej ogłosił podsekretarz stanu Castle oświadczenie oficjalne, w którem **rząd amerykański wyraża zadowolenie, iż zebrani w Lozannie delegaci państw europejskich doszli do porozumienia, a temsamem uczynili pierwszy krok do stabilizacji gospodarczej Europy.** Zarazem stwierdza komunikat, że stanowisko rządu amerykańskiego w kwestji długów wojennych, z całą dobitnością wyrażone przez prezydenta Hoovera w orędziu wydanem z okazji ogłoszenia rocznego moratorjum — **nie uległo żadnej zmianie.**

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego:)

Dodatnie saldo bilansu handlowego w czerwcu

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i w. m. Gdańska w czerwcu wykazuje: w wywozie 978.870 ton, wartości 77.504 tys. zł., w przywozie 129.902 ton, wartości 71.951 tys. zł. Saldo dodatnie wynosi więc 5.553 tys. zł.

W porównaniu do maja nastąpiło zmniejszenie przywozu o 1.276 tys. zł. i wywozu o 558 tys. zł.

Ogólne saldo bilansu handlu zagranicznego Polski w pierwszem półroczu r. b. jest dodatnie i wynosi 104.894 tys. zł.

Wywóz towarów z Polski w ciągu tego półrocza osiągnął wartość 538.893 tys. zł., podczas gdy przywóz towarów zagranicznyh do Polski wyniósł w tym okresie sumę 433.999 tys. zł.

Echa zajść w powiecie leskim

W ukraińskiem „Dile" czytamy: Z polecenia prezydjum Unda wyjechał 5-go b. m. do Sanoka poseł Dr. Biljak, aby załatwić sprawę ochrony aresztowanych w związku z zajściami na terenie powiatu leskiego włościan. Do tej pory przebywa w areszcie śledczym około 200 osób przeważnie chłopów i chłopek w wieku od 17 do 65 lat. Między aresztowanymi są chłopi narodowości polskiej i ukraińskiej. Ze względu na to, że więzienie sanockie nie jest zbyt wielkie, władze sądowe już zasądzonych więźniów nakazały przewieźć do innych aresztów, jak naprzykład do Przemyśla i innych miast. Naczelnik więzienia w Sanoku, p. Władyka, przyrzekł posłowi Biljakowi udzielić więźniom leskim wszelkich możliwych udogodnień, przewidzianych w obowiązującym regulaminie. Z kolei zwrócił się poseł Biljak do prokuratora apelacyjnego Posuchowskiego, delegowanego przez prokuratora apelacyjnego we Lwowie do Sanoka w celu przeprowadzenia dochodzeń. Prokurator Posuchowski oświadczył, że władze sądowo-prokuratorskie nie otrzymały jeszcze od policji pełnego materjału i dlatego sprawa się nieco przeciąga, jednakowoż już został uruchomiony cały aparat śledczy i należy się spodziewać, że w najbliższych dniach część aresztowanych znajdzie się na wolnej stopie.

Władze sądowe, które dobrze się orjentują w nastrojach swojego okręgu, są przekonane, że ludność powiatu leskiego padła ofiarą raczej swojej ciemnoty, nieporozumień i zbiegu pewnych okoliczności, ani żeli zbrodniczych zamiarów.

Pogłoski o sądach doraźnych i prowadzeniu rozpraw w trybie doraźnym na miejscach wypadków okazały się nieprawdziwemi! Tak jak rzecz się miała w ubiegłą środę, żaden sąd doraźny nie był przewidziany.

RICHARD LEWINSOHN (Copyright by A. L. I. Paris)

Jak długo potrwa jeszcze kryzys ekonomiczny?

Dajemy poniżej bardzo interesujący artykuł znanego ekonomisty niemieckiego.

Red.

W całej galerji zagadnień ekonomicznych, żadne do tego stopnia nie interesuje ludzkości, co pytanie: **jak długo potrwa obecne przesilenie, kiedy może ono osiągnąć swój zmierzch?** Gdy się w ten sposób formułuje pytanie, daje się na nie temsamem połowę odpowiedzi, bo się niejako uprzedza, że **przesilenie nie jest** rzeczą trwałą, że miejsce panującej obecnie depresji ekonomicznej musi z konieczności zająć **nowy okres pomyślności.**

Optymizm ten opiera się nietylko na „pobożnem życzeniu“ i na porównaniu, wziętem z dziedziny przyrody, że po każdej nocy następuje dzień, po każdej zimie, wiosna, — ale jest on też oparty **na doświadczeniu ekonomicznem poprzednich pokoleń.** Były już i dawniej kryzysy, twarde klęski gospodarcze, następujące po okresach pomyślności, zwłaszcza naskutek wojen i rewolucyj; ale były to wydarzenia odosobnione, mające swoje oddzielne przyczyny i z których świat wysnuwać nie może żadnych wniosków natury ogólnej. — Istniało np. ciężkie przesilenie połączone z paniką bankową i manifestacjami głodnego ludu, w Anglji od 1664 do 1667, w czasie wojny z Niderlandami, kiedy flota holenderska zamknęła ujście Tamizy, a Londyn stał się pastwą zarazy i ognia. Podobnie też po wojnie Siedmioletniej, rozpętały się ciężkie zaburzenia ekonomiczne, spowodowane przeważnie przez eksploatatorów wojny.

KRYZYSY NOWOCZESNE.

W dzisiejszym zaś sensie tego wyrażenia, nie było wcale kryzysu od jakich stu lat zgórą. Cecha właściwa **tych kryzysów „modernistycznych“** nie tkwi tylko w fakcie, że zaczynają się one zazwyczaj od **katastrof finansowych**, w postaci krachów bankowych lub giełdowych, skąd przedostają się na wytwórczość, powodując stagnację, bezrobocie, poczem miljony ludzi popadają w nędzę, a tuż obok niszczeją stodoły i magazyny z zapasami; ale — co jest zwłaszcza uwagi godne — to owa **regularność, z jaką kryzysy te się powtarzają.**

Pierwszem przesileniem tego typu, były klopoty finansowe Anglji w 1825, które odbiły się mocno i na krajach kontynentu a także na Ameryce.

Długich lat trzeba było, aby gospodarka światowa wydobyła się z tych dotkliwych zawikłań.

W osiem lat potem, wybucha nowe poważne przesilenie, mające również swój punkt wyjścia w Anglji, i to bez jakichkolwiek przed tem wojen pustoszących lub innych wydarzeń politycznych, mogących się do tego przyczynić.

I znowu po 11 latach, z początkiem 1847, nowe przesilenie finansowe wzmogło się w Anglji, a ogólna depresja ekonomiczna stała się jedną z bezpośrednich przyczyn ruchów powstańczych i rewolucyj politycznych na starym kontynencie, w r. 1848 („Wiosna Ludów“).

Powrotna fala katastrof ekonomicznych, powtarzających się **w odstępach regularnych co 11 lat** — 1825, 1836, 1847 — wywarła tak silne wrażenie, że dała podstawę do powstania najdziwaczniejszych teoryj.

CO JEDENAŚCIE LAT PRZESILENIĘ.

Co jedenaście lat jeden kryzys: to chyba nie był przypadek; musiało to więc być jakieś **prawo natury.** Jeden z najznakomitszych ekonomistów angielskich, **Jevons,** posunął się nawet do zestawienia okresów kryzysowych ze **wznawiającemi się co dziesięć lat plamami słońca.**

Od perjodycznego cyklu skaz na słońcu, zależeć ma, mianowicie, produkcja zbiorów, od zbiorów **zależne są** ceny zbóż, a od cen zboża, 10-letni cykl konjunktury ekonomicznej. Wnikliwy uczony, należący do rzędu twórców statystyki nowoczesnej, porzucił tę teorję wówczas dopiero, gdy jego przeciwnik udowodnił, że można uzależnić płynność produkcji zboża, taksamo od cyklów 3-letnich, 5-letnich lub 13 letnich i że przeto nie można wywodzić stąd ścisłego prawa naturalnego, dla krążenia przesileń ekonomicznych.

Z biegiem czasu, kryzysy wracają tak regularnie, że teoretycy mówią o **„cyklu przesileń trwających średnio 10 lat“,** nie mogą tylko udzielić należytego wyjaśnienia co do owego odstępu czasu. Ścisłe studja nad perjodycznym charakterem kryzysów ekonomicznych, doprowadzają jednak do interpretacji bardziej sceptycznej, a **teoretycy patrzą ze szczególnym niepokojem w przyszłość ekonomji kapitalistycznej,** z racji regularnego pojawiania się owych kryzysów.

Karol Marx podkreśla autorytatywnie okoliczność, że cykle konjunktur nie dadzą się nakreślić w okresach równych, ale że kryzysy powtórzą się przeciwnie w **odstępach coraz bardziej zbliżonych i z coraz większą intensywnością.** Gigantyczny rozmach gospodarki światowej, w ciągu ostatniej dekady 19-tego stulecia, zdaje się wzmacniać te czarne proroctwa. Są jeszcze do zanotowania kryzysy mniej lub więcej dotkliwe, w 1900, 1907 i w 1913, a więc **w odstępach coraz krótszych.** Wojna światowa przynosi z sobą nowe, specyficzne konjunktury; ale kryzysy **regularne** zjawiają się znów od r. 1920. Odtąd poczawszy, St. Zjednoczone przejdą okres pomyślności, który skończy się w 1929, załamaniem się Wall-Street.

Czyż można zatem wśród wzmagającego się obecnie chaosu, **ustalić podług jakiejś miary,** jak długo trwać będzie jeszcze dzisiejsze przesilenie gospodarcze świata? **„Nauka o konjunkturach“,** najmłodsza gałąź ekonomji politycznej starała się już dać odpowiedź na to pytanie, przy pomocy statystyki długo i żmudnie opracowanej. Wydobyła ona na jaw pewne wiadomości użyteczne, przez co koncepcje pierwotne o cyklu konjunktur uległy gruntownym poprawkom.

NAUKA O KONJUNKTURACH.

Tzw. nauka o konjunkturach poddała analizie bieg zmian okoliczności ekonomicznych, od jednego kryzysu do drugiego i wydobyła ten zajmujący wniosek, że w okresie dzisiejszym, **tasama fluktuacja konjunktur ujawnia się w przybliżeniu co 40 miesięcy** i że wielkie kryzysy powszechne są tylko **wtórnem zjawiskiem dwóch lub trzech takich cyklów 40-tomiesięcznych.**

Im więcej nauka o konjunkturach popadą w subtelności statystyczne i w ścisłe obliczenia arytmetyczne, tem mniej jasne są jej rezultaty i tem mniej pozytywne.

Nauka o konjunkturach nie wynalazła jeszcze przysłowiowego „kamienia filozoficznego“; oświetliła natomiast pewne dane, które mogą też służyć za punkty zaczepne do oceny kryzysu obecnie panującego. Pytanie, które elektryzuje dziś ludzi, nie jest zresztą naukowo sprzeczne z cyklicznym charakterem konjunktur kryzysowych, ale jest ono raczej kwestją przewidywania, ile czasu potrzebuje jeszcze trwanie tej depresji, której smutnym skutkom świat teraz ulega.

Jeżeli się w tym względzie radzić przebiegu kryzysów dawniejszych, narzuca się natychmiast fakt, dla wielu uchwytny, że **w dziesięcioleciach ubiegłych, istniały okresy depresyj, dłuższe co do czasu trwania niż obecny.**

Niema powodu obawiać się, że po 7-miu latach tłustych Ameryki, nastąpiło teraz 7 lat chudych. Taka teorja „konjunkturowa“, wywodząca się jedynie z warunków agrarnych czasów biblijnych, nie dotyczy już, na szczęście, ekonomji nowoczesnej. Natomiast prawdą jest, że **w krajach rolniczych,** zdarza się czasem, iż po 2-ch latach pomyślności, następuje dłuższy okres lat klęski.

W krajach przemysłowych, przeciwnie, okresy depresji nie trwają naogół tak długo, jak podczas fazy postawania i rozwoju przemysłu. Od 1890 do 1920, było w St. Zjednoczonych 179 dobrych miesięcy na 100 miesięcy złych, w Anglji było ich 171 dobrych na 100 złych, a we Francji przypadało w tych samych warunkach 170 miesięcy dobrych. Niemcy, nawet w okresach swej najwyższej pomyślności ekonomicznej, musiały liczyć się z okresami dłuższych depresyj. Od 1890 do 1913, przeżywają one nie więcej, jak 114 dobrych miesięcy na 100 złych.

Bądźcobądź, można na podstawie tej paraleli historycznej konkludować tyle, że **niema wcale powodu wierzyć w jakąś wiecznotrwałą depresję, podobnie, jak nie było podstawy wierzyć w możliwość wiecznotrwałej pomyślności.** Zdaje się natomiast rzeczą bez porównania prawdopodobniejszą, że po siedmiu latach obfitości, przesilenie w Ameryce, a wraz z niem miejmy nadzieję — także i kryzys światowy, nie potrwa w całości dłużej niż jakies cztery lata.

Entuzjastyczne powitanie MacDonalda w Londynie

Londyn 10. 7. PAT. Mac Donald przybył do Londynu dzisiaj o godz. 15'45 po południu. W Folkestone oczekiwał Mac Donalda jego lekarz przyboczny Horder, który w drodze z Folkestone do Londynu poddał premjera dokładnemu badaniu lekarskiemu. W Londynie na peronie dworca „Victoria“ Mac Donalda oczekiwał sekretarz króla, sir Life Wigram, wicepremjer Baldwin z ministrami, ambasador francuski Fleuriau, syn i druga córka Mac Donalda, liczne grono wyższych urzędników oraz około 100 dziennikarzy i fotografów. Na dworcu i na skwerze, okalającym dworzec, zgromadziły się wielotysięczne tłumy. Gdy Mac Donald wysiadł z wagonu, rozległy się na jego cześć gromkie okrzyki. Pierwszy powitał Mac Donalda sir Life Wigram, składając mu w imieniu króla gratulacje i zapraszając go na godzinę 5 po południu na specjalną audjencję. W imieniu gabinetu Mac Donalda powitał Baldwin, zaś w imieniu korpusu dyplomatycznego ambasador francuski. Następnie Mac Donald, otoczony zwartym kołem dziennikarzy i fotografów, wygłosił krótkie przemówienie do mikrofonu, podkreślając, że **Lozanna była ciężkiem polem zmagań. Mam nadzieję — mówił Mac Donald — że obecnie zacznie się przy wzajemnem zaufaniu twarda praca.** Odjeżdżającego w gronie swych dzieci Mac Donalda wielotysięczne tłumy żegnały owacyjnie. — Lekarze odbyli konsultację i stwierdzili, że aczkolwiek efekt psychicznego powodzenia Mac Donalda jest doskonały dla jego samopoczucia, to jednak jest on fizycznie, wskutek nawału pracy, tak bardzo wyczerpany, że wymaga bezzwłocznego odpoczynku. Lekarze zalecili, aby przez następne 48 godzin Mac Donald zachował całkowity spokój, nie pracował i nie prowadził żadnych konferencyj. Dopiero we wtorek popołudniu Mac Donaldowi wolno będzie przybyć do Izby gmin i **wygłosić expose w sprawie lozańskiej.** We środę Mac Donald żegnać będzie odjeżdżających do Ottawy członków gabinetu, zaś we czwartek wieczorem odjechać ma na wyraźne zlecenie lekarzy do swojej posiadłości w Szkocji, aby tam zaznać **przez dwa tygodnie zupełnego wypoczynku. Po konsultacji lekarzy Mac Donald udał się na audjencję do króla.**

Z DNIA

Pochwała i — zastrzeżenia

„Frankfurter Zeitung“ z dnia 7 bm. zamieszcza korespondencję z Wiednia, poświęconą kongresowi mniejszości narodowych, a zatytułowaną „Die nationalen Minderheiten als Wegweiser zu Humanität und Frieden“. Dość tendencyjnie, w sensie niemieckim, nastrojony artykuł zawiera kilka bardzo słusznych i trafnie ujętych refleksyj, z któremi światły i postępowy Europejczyk bezwątpienia się zgodzi. I tak powiada autor, iż ma się wrażenie, jakoby w dzisiejszych czasach rozwydrzonego narodowego szowinizmu prawdziwy duch narodowy poszczególnych nacyj europejskich odzwierciedlał się najlepiej i najszlachetniej w ich, poza ojczystem państwem żyjących mniejszościach. Mniejszości są dziś do tego powołane, ażeby uchronić czyste i istotne pojęcie narodowości (Volkstum) przed tymi wszystkimi, którzy prawo własnego narodu tylko w ten sposób realizują w życiu, że uciskają inne narody, a miłość do własnego narodu nie inaczej manifestują jak w nienawiści do narodów innych. Dopiero na płaszczyźnie „mniejszościowej“ ujawnia się właściwa i najgłębsza istota pojęcia oraz, że tak powiemy, instynktu narodowości, i dopiero na tej płaszczyźnie manifestuje się w całej wyrazistości solidarność międzynarodowa, jako jedyne rozwiązanie problemu współżycia narodów.

Z tem stanowiskiem niemieckiego publicysty każdy narodowiec — a nie szowinista narodowy! — musi się oczywiście zgodzić. Nie inaczej zresztą pojmowaliśmy od samego początku sens i zadanie kongresów mniejszości narodowych. Przy innej sposobności próbowaliśmy sformułować różnicę między nacjonalizmem naturalnym, kulturalnym, przyrodzonym każdemu człowiekowi i stanowiącym kryterjum bogactwa duchowego na świecie, a nacjonalizmem brutalnym, żarłocznym, wrogim duchowi postępu i tolerancji. Powiedzieliśmy wówczas, że pierwszy nacjonalizm możnaby określić jako defenzywny, drugi zaś jako ofenzywny. Pierwszy dąży do utrzymania przyrodzonych cech własnej narodowości w harmonji z całą ludzkością, drugi natomiast myśli tylko o podboju, o rozroście cudzym kosztem, o panowaniu nad innymi. I ten właśnie charakter defenzywny idei narodowej w przeciwieństwie do ofenzywnego imperjalizmu narodowościowego — znajduje swój ideowy i organizacyjny wyraz w kongresach mniejszości narodowych.

Ale — i tu tkwi właściwy sęk problemu kongresów mniejszościowych — czy istotnie mniejszości reprezentowane na kongresie wyzbyły się już całkowicie szowinizmu narodowego, a przesiąknięte są bez reszty czystą, szlachetną i kulturalną ideą narodową? Pod tym względem istnieją daleko idące zastrzeżenia. Ma się mocne wrażenie, iż ciągle jeszcze mniejszość solidaryzuje się raczej ze swoją macierzystą większością państwową, aniżeli z innemi mniejszościami, wespół z nią walczącemi. Na konkretnym przykładzie: Ma się wrażenie, że mniejszości niemieckie poza Niemcami raczej solidaryzują się z narodem niemieckim stanowiącym większość w Rzeszy niem., aniżeli z poszczególnemi mniejszościami reprezentowanemi na kongresie. Albo: Jeśli mniejszość ukraińska w Polsce propaguje w Małopolsce wschodniej, gdzie jest większością, bojkot gospodarczy Żydów, to postępuje wcale nie lepiej i nie inaczej, niż większość polska na Pomorzu i w Poznańskiem wobec tamtejszych obywateli żydowskich.

Kongres mniejszości narodowych?... Pełne uszanowanie dla wszelkich usiłowań zmierzających do obrony własnej kultury, będącej w gruncie rzeczy duszą każdej społeczności. Ale — jeśli w trakcie przemówienia posła Rotenstreicha, protestującego przeciw antyżydowskiej krucjacie hitlerowców, reprezentanci mniejszości niemieckich chyłkiem wychodzili z sali obrad, zamiast wespół z mówcą żydowskim protestować przeciw brutalnemu szowinizmowi niemieckiej chuliganerji — to od tych chyłkiem wymykających się delegatów niemieckich pada tak duży cień na całą trybunę kongresową, iż stawia moralną jej wartość i doniosłość — pod wielkim albo małym, ale w każdym razie — pod znakiem zapytania.

(b).

Mimowolne „Amen!“

Polityka przyzwyczaiła nas do ciekawego zjawiska: ludzie inaczej myślą, a inaczej mówią. A ponieważ ludzie nigdy głośno nie myślą, ale zato (szczególnie politycy) głośno a nawet bardzo głośno mówią, przeto zwykli śmiertelnicy, nie przyzwyczajeni do zrozumienia djalektyki polityków, nie odróżniają słów od myśli, biorąc pierwsze za drugie... Już słynny w swoim czasie Francuz Hipolit Taine mawiał: mowa ludzka jest poto, aby *myśli ukrywać*...

Przez lata całe czytamy w arabskiej prasie, jak to Żydzi niszczą Arabów, ich majątek, ich przyszłość, jak wszystko, co żydowskie, szkodę nieobliczalną im wyrządza i że wobec tego jest obowiązkiem wszystkich ludzi dobrej woli ratować Arabów przed tymi najeźdźcami, a Żydów, jeżeli już nie wypędzić z kraju, to przynajmniej pohamować ich gwałtowność, wstrzymać ich zgubną dla kraju pracę. I istotnie nie brak ludzi dobrej woli na świecie. Jeszcze idealiści nie wymarli, bo przecież Arabowie znaleźli obrońców, a nawet bardzo możni panowie, osobistości wpływowe, starają się krzywdę nieszczęśliwym Arabom zdziałaną załagodzić, nie szczędząc ni czasu ni trudu...

Dwie zatem są prawdy: naturalna i sztuczna, żywiołowa i techniczna. Tylko że sztuka i technika przyrodę opanowały. Prawda druga ogarnęła umysły a pierwsza tkwi w sercach jednostek. Tkwi uporczywie...

Obecnie prasa arabska czyni wyłom w tej uporczywej taktyce. Oto „Felestin“ pisze:

„Gdy obywatel *Tel Awiwu* chce się w morzu wykąpać, znajdzie ładny i na ten cel przeznaczony brzeg morski, kąpiele oddzielnie dla mężczyzn, oddzielnie dla kobiet. A gdy mieszkaniec Tel Awiwu pragnie po całodziennej pracy odpocząć, ma dla swojej wygody aleje i parki w centrum miasta. Gdy pożar wybuchnie w domu jakiegokolwiek obywatela Tel Awiwu, wnet strażacy pośpieszą i ogień zgaszą. — Gdy zaś mieszkaniec *Jaffy* wybiera się na brzeg morski na kąpiel, znajdzie wzburzone fale morskie, niema wyjścia, musi jechać do Tel Awiwu. A gdy chce wypocząć, nie będzie mógł, bo ulice Jaffy latem są pełne kurzu, a zimą można grzęznąć w błocie, musi więc wraz z dziećmi pojechać do Tel Awiwu. Gdy ogień ogarnie dom w Jaffie, sprowadza się straż ogniową z Tel Awiwu, która może się spieszyć i może się opóźnić. — Tel Awiw, perła żydowskiej Palestyny, jest oddalona od arabskiej Jaffy o kilkanaście minut pieszej drogi, a kulturą jest tak daleka, jak... Europa od Azji“.

Powiedziałem: wyłom. Tak. Istotnie. Bo i dotychczas arabski dziennikarz czy polityk, działacz czy funkcjonarjusz publiczny widział, co żydowska kolonizacja przynosi krajowi, rozumiał, że działalność żydowska jest pokojową, pojmował, że wystąpienie narodu żydowskiego na arenę historji tego kraju jest błogosławieństwem dla kraju, a temsamem dla ludności. Ale co z tego! To wszystko, co wiedział, wiedział prywatnie, pro domo sua, pro foro interno. Od tego jest się przecież politykiem, ażeby myśleć kategorjami ogółu, nota bene: temi kategorjami, któremi się chce, aby ogół myślał, temi kategorjami, które się ogółowi podsuwa i sugeruje! A zatem polityk taki, wyobrażam sobie, przechodząc obok pól żydowskich, nieraz chciał chwalić, nieraz wyrywał się z serca okrzyk zachwytu a pod usta cisnęły się takie wyrazy, jak kultura, postęp, albo przynajmniej cywilizacja... A taki polityk lub działacz nieszczęśliwy obraca się na wszystkie boki, ostrożnie oglądając się, czy przypadkiem ktoś go nie zoczył, nie przyłapał na gorącym uczynku, nie zawezwie go przed najwyższe forum narodowe jako zdrajcę narodu... A przybywszy do domu, czy na placówkę swej działalności publicznej, napisze jątrzący artykuł pełen gorzkich zarzutów pod adresem tych Żydów, którzy w istocie nadali tak zgubny tok jego myśli... Albo pospieszy na zgromadzenie narodowe i przemówi i wezwie wszystkich braci, cały Islam, cały świat kulturalny do pomszczenia tego gwałtu żydowskiego... A wszystko to gwoli odpokutowaniu za herezję narodową, za zdradę, której o mało nie popełnił na widok rzeczywistej pracy żydowskiej, rzeczywistej, bo nie przez pryzmat haseł widzianej, lecz przez pogląd, przez osobiste zetknięcie się z niesklamaną rzeczywistością...

Tak. Wyłom. Bo tym razem Arab pisze nie to, co mu nakazuje taktyka, ale to, o czem się prywatnie przekonał. Arab więc, przynajmniej tym razem, nie folguje taktyce, zdradza politykę swego obozu, nie przymruża oczu i pozwala im widzieć skutki żydowskiej pracy. A najważniejszem jest to, że pisze, co widział, że nie przeistacza, nie przerabia, nie fabrykuje prostego wyniku swych spostrzeżeń i oddaje wszystko bezpośrednio, naturalnie — że uległ czarowi prawdy...

Widząc, że Arab myśli głośno, własnemi kategorjami, że tamy, tak skrzętnie mu stawione przez długie lata, nie wystarczają, ale owszem ulegają silnemu prądowi, dedukujemy:

Jak *głęboką* musi być ta *prawda*, jeżeli oko Araba, przyzwyczajone do sztucznego przypatrywania się rzeczom, zrzuciło okulary i patrzy śmiało, jeżli pióro Araba, przyzwyczajone do pisania z kątu widzenia mu nakazanego i do ujmowania rzeczy ze stanowiska podyktowanego, jest objektywne i opisuje bez zasłonek i bez ogródek, że nazywa rzeczy po imieniu, *jak głęboką musi być ta prawda!*

Jedna jaskółka, powiecie, wiosny nie przyniesie. Tak. Ale siła prawdy, która, mimo wszystko, mimo nakazy i teorje i frazesy i okólniki, w tym *jednym* wypadku zwyciężyła i porwała za sobą wszelkie pokusy mydlenia oczu, — ta siła prawdy *i w dalszym ciągu* zwycięży i pokaże nawet tym, którzy widzieć nie chcą!

„La verité est en marche“! Oto wiekopomne

KUPON Nr. 7
do konkursu rozrywkowego

słowa Zoli w jego procesie o rewizję afery Dreyfusa. I w naszym wypadku zdanie to zastosować możemy jako wynik naszych spostrzeżeń. Prędzej czy później — prawda wyjdzie na jaw!

Żydowska legenda o sobocie zawiera prześliczną „konfrontację“ dobrego anioła z aniołem złym (malach ra) i „orzeczenia“ obu co do wrażenia, jakie wieczór sobotni na obu wywiera. Otóż ów anioł zły, którego misja nakazuje mu krytykę, ganienie, poniżenie, hańbienie, — na widok uroku wieczoru sobotniego mimowoli, wbrew swej woli kiwa głową na pochwały dobrego anioła, mówiąc pobożnie: Amen!

Jedno „Amen“ usłyszeliśmy już z ust naszych wrogów. Pracujmy wytrwale dalej, a usłyszymy jeszcze niejedno, i cały świat kulturalny to „Amen“ usłyszy i powtórzy! Mimowolne „Amen“! wroga jest najlepszą naszą otuchą.

O. Preminger.

Nowa ustawa o zgromadzeniach

Dnia 7 czerwca b. r. t. j. w dniu jej ogłoszenia weszła w życie nowa ustawa o zgromadzeniach, na mocy której straciły moc obowiązującą dzielnicowe ustawy o zgromadzeniach oraz wydane już za czasów Niepodległości Polski: rozporządzenie Kom. Gen. Ziem Wschodnich z 25 maja 1919 r. o zgromadzeniach *i ustawa z 5 sierpnia 1922 r. w sprawie wolności zgromadzeń wyborczych.* Nowa ta unifikacyjna „ustawa zgromadzeniowa“ wprowadza wiele zmian z któremi należy się zapoznać, gdyż w życiu społecznem stanowią zgromadzenia niejako przedmiot codziennego użytku. Oto najważniejsze jej przepisy.

Zgromadzenia dzielą się na zgromadzenia publiczne i niepubliczne czyli zebrania. Zgromadzenia dzielą się też na zgromadzenia w lokalach i pod gołem niebem. *Lokalem w rozumieniu ustawy jest wnętrze budynku wraz z ogrodzoną przestrzenią stanowiącą z budynkiem zamkniętą całość.* Przepisom o zgromadzeniach pod gołem niebem podlegają manifestacje publiczne, pochody, przejazdy manifestacyjne na wozach i samochodach. *Nad zgromadzeniami sprawuje nadzór powiatowa władza administracji ogólnej t. j. np. starostwo.*

Zwoływać

PUBLICZNE ZGROMADZENIE

i na niem przewodniczyć może każdy pełnoletni obywatel polski zdolny do działań prawnych, a winien zawiadomić właściwą władzę pisemnie w takim terminie, by władza otrzymała zawiadomienie najpóźniej na dwa dni przed zgromadzeniem. W razie gdy zgromadzenie publiczne ma się odbyć poza siedzibą powiatowej władzy administracyjnej, zwołujący zawiadamia ją za pośrednictwem najbliższego posterunku P. P., a zgłaszającemu wyda odnośna władza na żądanie bezpłatne pisemne zaświadczenie zgłoszenia. Zgromadzenie zaś pod gołem niebem może się odbyć za zezwoleniem władzy, a odnośne podanie winno być złożone u właściwej władzy najpóźniej na 3 dni przed zgromadzeniem. Odnośne zawiadomienie względnie podanie o zezwolenie winno zawierać: imię, nazwisko i adres zwołującego, miejsce i czas, oraz cel i program zgromadzenia, oraz język obrad, o ile obrady mają się toczyć w języku niepaństwowym. Władza zakaże odbycia jakiegokolwiek zgromadzenia, jeżeli odbycie zgromadzenia sprzeciwia się przepisom omawianej ustawy lub ustaw karnych, albo zagrażałoby bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, a odnośny pisemny zakaz z uzasadnieniem należy podać do wiadomości zgłaszającego nie później jak w przedzień zgromadzenia. Zgromadzenia pod gołem niebem są niedopuszczalne w promieniu pół kilometra od miejsca urzędowego pobytu Prezydenta Rzplitej, od posiedzeń Sejmu, Senatu i zgromadzenia Narodowego przez cały czas trwania sesji, oraz od wojskowych koszar, magazynów, materjałów wybuchowych, objektów fortecznych, placów ćwiczeń i strzelnic. Wyjątek od powyższej zasady co do objektów wojskowych może nastąpić za zezwoleniem Urzędu wojewódzkiego w porozumieniu z właściwym dowódcą okręgu korpusu. Każde zgromadzenie winno mieć przewodniczącego, który otwiera i zamyka zgromadzenie i kieruje obradami, a za przewodniczącego uważany jest zwołujący zgromadzenie tak długo, dopóki sam nie zleci tej czynności innej osobie lub zgromadzenie *za jego zgodą* nie dokona wyboru innego przewodniczącego. *W zgromadzeniach nie mogą uczestniczyć osoby uzbrojone z wyjątkiem osób urzędowych,* a przewodniczący zgromadzenia jest odpowiedzialny, za przebieg zgromadzenia i obowiązany jest z tego tytułu czuwać nad przestrzeganiem przepisów niniejszej ustawy oraz przeciwdziałać wszystkiemu, co zagraża bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu. Z tego właśnie powodu przewodniczący ma prawo usunąć ze zgromadzenia uczestnika, jeżeli swojem zachowaniem się uniemożliwia obrady lub usiłuje w gwałtowny sposób udaremnić obrady, jeżeli jednak te zarządzenia pozostają bez skutku, lub gdy przebieg zgromadzenia sprzeciwia się ustawie karnej, winien rozwiązać zgromadzenie. Na każde zgromadzenie ma prawo właściwa powiatowa władza administracji ogólnej wysłać przedstawicieli, którzy winni przewodniczącemu okazać swą delegację. Przedstawiciel władzy ma prawo zająć miejsce wedle swego wyboru i rozwiązać zgromadzenie *(co powinien poprzedzić ostrzeżeniem),* jeżeli przewodniczący nie rozwiązuje zgromadzenia, choć zachodzą powyższe warunki do rozwiązania, albo nie zamyka zgromadzenia mimo wyczerpania porządku dziennego. Przewodniczący winien przedstawicielowi władzy na żądanie udzielić informacji o osobach mówców i wnioskodawców, jak i o treści wniosków i rezolucyj. Z chwilą zamknięcia lub rozwiązania zgromadzenia uczestnicy obowiązani są rozejść się bezzwłocznie.

ZGROMADZENIAMI NIEPUBLICZNEMI

są zebrania osób osobiście znanych zwołującym odbywające się w lokalach i zebrania członków legalnych zrzeszeń odbywające się w lokalach. Takie zebrania nie wymagają *(t. zw. zebrania wedle par. 2 austr. ustawy o zgromadzeniach)* zgłoszenia u władzy ani jej zezwolenia i nie mogą być nań delegowani przedstawiciele władzy. Organa bezpieczeństwa publicznego mogą jednak wkroczyć do lokalu zebrania i je rozwiązać, o ile otrzymają wiadomość, iż zebranie nie odpowiada powyższym warunkom, a więc o ile nie biorą w niem udziału osoby znane zwołującemu i o ile nie jest to zebranie legalnego zrzeszenia, jakoteż gdy cel lub przebieg zebrania jest sprzeczny z ustawą karną albo zagraża bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu.

ZJAZDY

uważa się za zgromadzenia publiczne lub zebranie zależnie od ich charakteru, a jako takie podlegają odnośnym, a wyżej cytowanym przepisom. Zgłoszenia o zjazdach mających charakter zgromadzenia publicznego przyjmuje względnie udziela na nie zezwolenia powiatowa władza administracji (decyduje zawsze co do właściwości władzy miejsce zjazdu) ogólnej, jeżeli na zjazd przybywają delegaci jednego powiatu, wojewódzka zaś władza administracji ogólnej dla wszystkich innych zjazdów krajowych. *Zjazdy międzynarodowe wymagają zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych. Zjazdem międzynarodowym w rozumieniu ustawy jest zjazd zwoływany przez organizację zagraniczną lub też zjazd zwoływany przez organizację krajową, na który przybywają delegaci organizacyj zagranicznych z prawami reprezentowania tychże organizacyj i uczestniczenia w podejmowaniu rezolucyj i uchwał.*

ZGROMADZENIA ZWOŁYWANE W SPRAWIE WYBORÓW

do ciał ustawodawczych i korporacyj publicznoprawnych na obszarach objętych wyborami w czasokresie rozpisania do dnia wyborów celem omówienia wyborów i zastanowienia się nad kandydaturami, *a odbywają się w lokalach nie wymagają zgłoszeń u władz.* Tego rodzaju zgromadzenia mają być zgłoszone u władz o ile odbyć się mają pod gołem niebem, a pozatem wszystkie zgromadzenia przedwyborcze podlegają przepisom omawianej ustawy.

Karze grzywny do 1000 zł. lub aresztu do 6 tygodni orzec się mającej przez powiatową władzę administracji ogólnej podlega ten, kto bezprawnie zajmuje lub nie opuszcza miejsca, którem rozporządza zwołujący lub przewodniczący zgromadzenia, kto zwołuje zgromadzenia, zjazd lub zebranie z naruszeniem wyżej przytoczonych przepisów, kto kieruje zgromadzeniem, zjazdem lub zebraniem zakazanem lub rozwiązanem przez władzę lub przewodniczącego, kto wezwany do opuszczenia miejsca zgromadzenia nie uczyni temu zadość lub nie opuści miejsca zgromadzenia po rozwiązaniu i kto uzbrojony bierze udział w zgromadzeniu.

Przepisy tej ustawy

NIE MAJĄ ZASTOSOWANIA

do zgromadzeń zwoływanych w wykonywaniu przepisów ustawowych lub *przez właściwe władze i urzędy publiczne, do religijnych zebrań i pochodów,* urządzonych przez prawnie uznane związki religijne, o ile odbywają się w sposób tradycją ustalony lub przewidziany w akcie uznającym dane wyznanie oraz *do pochodów weselnych i pogrzebowych, jak również pielgrzymek, do zgromadzeń i zebrań towarzyskich, familijnych i szkolnych, do zebrań rozrywkowych odbywających się w lokalach, do zgromadzeń akademickich na terenie szkół akademickich oraz innych wyższych uczelni, które uzyskały uprawnienia szkół akademickich.*

Ustawa niniejsza w niczem nie narusza ograniczeń zawartych w obowiązujących ustawach co do osób wojskowych i co do brania przez nich udziału w życiu politycznem i publicznem, a z tego właśnie powodu wydał już Minister Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw wewnętrznych specjalne rozporządzenie w sprawie zwoływania, przewodniczenia i uczestniczenia osób wojskowych w zgromadzeniach.

Mgr. Mojżesz Reich.



Poniedziałek 11 lipca.

Kraków (312.8). 11.58 Sygnał, hejnał, 12.10 Przegląd prasy, 12.20 Gramofon, 12.40 Komunikat meteorologiczny, 12.45 Gramofon, 15.00 Komunikat gospodarczy, 15.10 Gramofon, 15.30 Przegląd komunikacyjny, 15.40 Gramofon, 16.35 Dla żeglugi, 16.40 Pogadanka w języku francuskim, 17.00 Koncert. Mała orkiestra (dyr. K. Wiłkomirskiego), 18.00 „Geneza i ustalenie się herbu Państwa Polskiego“ — Dr. S. Mikucki, 18.20 Muzyka taneczna z „Pavillonu“, 19.15 Rozmaitości, komunikat sportowy, 19.30 Dziennik prasowy, 19.45 „Letni wędrowcy“ — p. Mączka, 20.00 Opera „Aida“ Verdi'ego (z płyt gramof.). W przerwie dziennik prasowy, 22.45 Wiadomości bieżące, 22.50 Wiadomości sportowe, 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 11.58—15.10 p. Kraków, 15.10 Piosenki włoskie w wyk. Carusa (płyty), 15.30—19.45 p. Kraków, 19.45 Skrzynka pocztowo-rolnicza — inż. W. Tarkowski, 20—23.30 p. Kraków.

Katowice (408.7). 11.58—14.00 p. Kraków, 14.00 i 15.00 Komunikaty gospodarcze, 15.10 Muzyka, 15.30—16.20 p. Kraków, 16.20 „Ogrodnik Śląski“ — Wł. Włosik, 16.40—19.45 p. Kraków, 19.45 Odcinek powieściowy,. 20.00—23.30 p. Kraków.

Lwów (380.7). 11.58—15.40 p. Kraków, 15.40 Płyty i „Silva rerum“, 16.40—19.45 p. Kraków, 19.45 „Student polski w Londynie“ — mgr. Fronsberg-Babel, 20.23.30 p. Kraków.

Sztuttgard (360.6). 10.00 Muzyka organowa, 10.20—12.17 Koncerty, 18.25 „Co się dzieje w Chile“ — dr. W. Schück, 19.30 Pieśni studentów niemiecki, 21.10 Potpouri marszów, 23.10 Koncert.

Rzym (441.2). 12.45 Muzyka popularna, 17.30—20 45 Koncerty.

Wiedeń (517.2) 11.30 Kwartet Adlera. 16.30 „Języki wschodnie“ — dr. Michna, 17.00 Koncert, 19.45 Chór amerykański „Yale“, 20.00 Przeboje, 20.50 Nieznane utwory R. Wagnera, 22.35 Muzyka taneczna.

Wiedza i rozrywka

Rok I. Nr. 9

DR. M. BERKOWICZ (Bielsko).

Potęga języka

(Według podań starohebrajskich)

Poezja bibljina, posiadająca w przeważnej części cechy dydaktyczne, zawiera między innemi naukami obyczajowemi wiele orzeczeń o języku ,któremu przypisuje się ogromną potęgę i znaczny wpływ na życie tak jednostek jak i społeczeństwa. Również i Talmud, polegający na zasadach etycznych Bibiji, poświęca organom mowy: językowi, ustom i wargom mnóstwo uwag esencjonalnych, szczególnie zaś językowi złośliwemu, podstępnemu i potwarczemu.

Następujące zdania biblijne posłużyły talmudystom jako podstawy do różnych rozmyślań:

„Śmierć i życie są w ręku języka" (Prov. 18, 21).

„Boże, ocal duszę moją od ust kłamliwych, od języka podstępnego. Cóż ci da i co przysporzy ci języku podstępny? (Jako strzały bohatera wyostrzone i jako węgle jałowcu" (Psalm 120, 2—4*.

Talmud objaśnia to w sposób agadystyczny:

„Strzały bohatera wyostrzone, węgle jałowcu"? — dlaczego porównuje się język podstępny z wyostrzonemi strzałami, a nie z inną bronią? Albowiem każda inna broń zabija zbliska, strzała zaś zdaleka; złośliwy język jest czynny w Rzymie i zabija w Syrji. A dlaczego z węglami jałowca? Wszystkie węgle gasnąc zewnętrznie, gasną również wewnątrz, natomiast węgle jałowca żarzą się długo pod popiołem. I tak ten kto słucha oszczerstwa udaje spokojnego, podczas gdy jad oszczerstwa działa nadal w jego duszy".

„Cóż ci da i co przysporzy ci, języku podstępny? — Bóg rzecze do języka: Wszystkie członki ciała ludzkiego są wyprostowane, ty zaś leżący; one wszystkie są wolne na zewnątrz, ty zaś zamknięty, ba nawet zatarasowałem cię w podwójnych murach — jednem z kości, drugiem zaś z mięsa. Cóż więcej miałem ci dać i co więcej ci przysporzyć?"

„Dwieście czterdzieści i ośm członków posiada ciało ludzkie, niektóre leżące, a niektóre stojące; język jedyny zatarasowany jest czeluściami, pozbawiony twardości i otoczony źródłem wody. A mimo to jakiej nie potrafi on wzniecić pożogi! Cóżby dopiero było, gdyby był prostostojący i sztywny!"

„Język złośliwy jest jako pies przykuty łańcuchem i zamknięty wielokrotnie; gdy zaś szczeka, wszyscy się go lękają. Jakżeby było, gdyby został na wolności! Tak samo i język złośliwy, choć zamknięty przez usta i zęby, ma moc zabójczą; o ile niebezpieczniejszym stałby się, znajdując się na wolności!"

,Dlaczego język złośliwy zwany jest (po syryjsku i aramejsku) „językiem potrójnym"? — Ponieważ wyrządza szkodę trzem ludziom: samemu oszczercy, słuchającemu oszczerstw i oszkalowanemu".

„Śmieć i życie są w ręku języka". Czy język ma rękę? To znaczy, że taksamo jak ręka, zabija także język. A czy język taksamo jak ręka zabija zbliska? Nie; albowiem pisane jest (Jeremjasz 9,7): Jak strzała wyostrzona jest ich język". Czy także język tak samo jak strzała zabija na odległość czterdziestupięciu łokci? Nie; bo powiedziane jest (Psalm 73, 9): „Miotają na niebo ustami swojemi, a język ich pełza po ziemi".

Przysłowie talmudyczne nie tylko rezonuje o złośliwym języku, przed którego niebezpieczeństwem ostrzega, lecz także wogóle, jak zresztą w innych językach, uważa mówienie za mniej korzystne aniżeli milczenie. „Także głupiec milczący uchodzi za mądrego" (Prov. 17, 28). Do tego zdania dodaje pewien talmudysta naukę: „Milczenie przystoi mądremu, tembardziej głupiemu". Inny rabin uczy: „Ochroną dla mądrości jest milczenie". Jeszcze inny opowiada: „Przez wszystkie dni moje wychowałem się pomiędzy mędrcami i nie znalazłem dla człowieka nic lepszego jak milczenie". R. Jehuda uczy: „Najlepszem lekarstwem jest milczenie", a R. Dime, przybywszy (do Babylonji), powiedział: Na zachodzie (w Palestynie) mówią: „Słowo warte jest jednego dynara, milczenie zaś dwa dynary".

*

R. Szymon b. Gamliel — opowiada Midrasz — rzekł do swego służącego: „Przynieś mi coś dobrego do jedzenia!" Ten poszedł i przyniósł mu język. Innym razem rzekł do niego: „Przynieś mi coś złego do jedzenia!" I znowu przyniósł mu język. Napytanie dlaczego dwukrotnie przynosi język?, tłumaczył się sługa.„Język jest dobry, ale zarazem zły; jeżeli dobry, niema nic lepszego, jeżeli zły, nic gorszego od niego".

Zresztą stanowi język w tej podwójnej ocenie przedmiot rozważań także u Arabów w bajkach Lokmana jakoteż u Greków w przypowieściach Ezopa. I tak opowiada Plutarch o królu egipskim Amasis, że posłał Biasowi zwierzę na ofiarę i prosił go, ażeby mu zwrócił z jego mięsa co najlepsze i najgorsze. Posłał mu język. Podanie to łączą biografowie Ezopa z przysłowiem tegoż: „Glossa tyche, glossa dajmon" (Język jest szczęściem, język jest nieszczęściem).

Bardzo zabawne opowiadanie zawiera Midrasz do Psalmu 39, przypominające nam żywo znaną z Liwiusza i wcieloną do „Korjołanu" Szekspira bajkę Meneniusza Agrypy o sprzeczce członków ciała ludzkiego. Czytamy w tym Midraszu:

Pewien król perski zaniemógł i był bliski śmierci. Lekarze orzekli, że jedyną nadzieją uratowania go byłoby, gdyby się napił mleka lwicy. Król pytał: „Któż mi dostarczy mleka lwicy?" Jeden z lekarzy powiedział: „Gotów jestem dostarczyć ci takiego mleka, ale muszę zabrać ze sobą dziesięć kóz". Dano mu dziesięć kóz, z któremi się udał do pewnej jamy, w której lwica karmiła swoje szczenięta. Pierwszego dnia rzucił jej kozę, którą pożarła. Następnego dnia stanął nieco bliżej i rzucił drugą ko-

* W tłumaczeniu Cylkowa.

SULAMITA SZPIRO.

Człowiek i kobieta

Mama Lucyny pragnęła mieć opinję kobiety nowoczesnej i uważała za obowiązek powtarzać od czasu do czasu swej córce:

— Nie wystarcza być kobietą, moje dziecko, trzeba być jeszcze człowiekiem.

Papa Lucyny natomiast jako romantyk i trochę poeta cenił nadewszystko kobiecość i tę cechę charakteru pragnął w swej żeńskiej latorośli wykształcić. Więc Lucynka bawiła się kuchenką, darowaną przez papę i zachęcana przez mamę, łaziła po drzewach z braćmi, by się w ten sposób przygotować do roli człowieka.

Potem Lucynka „poszła" wraz z braćmi do szkoły, ponieważ była jak oni człowiekiem. Razem z nimi płakała nad gerundivum i zgłębiała czar cosinusów, ale wtedy, gdy chłopcy po lekcjach tłukli się ile dusza zapragnie, ona obowiązana była ścierać kurze i przeskadzać służącej w myciu talerzy, bowiem była kobietą. Skończywszy studja jako człowiek musiała pracować na siebie, lecz jako kobiecie (dziewczyna z porządnego domu!) nie chciano jej dać klucza od zatrzasku tudzież inscenizowano od ręki tragedje rodzinne, ilekroć wracała po północy. W biurze koledzy prześcigali się w okazywaniu jej braku kurtuazji, aby podkreślić, że jako równouprawniony człowiek nie ma już prawa do względów należnych damom, natomiast szef odmawiał jej jako „sile kobiecej" podwyżki, aczkolwiek w pracy dorównywała mężczyznom.

Potem wyszła zamąż. Pracowała nadal zarobkowo, bo przecież była człowiekiem po powrocie z biura pomagała służącej sprzątać i gotować, bo to są przecież naturalne obowiązki, kobiety. Urodziła i chowała dzieci, co było samo przez się zrozumiałe, a kiedy po 18 godzinnym dniu pracy w domu i poza domem nie chciała towarzyszyć mężowi na odczyt o stratosferze, rozgoryczony małżonek oświadczył jej, że niedość być kobietą — trzeba być jeszcze człowiekiem i zainteresować się najnowszemi zdobyczami techniki. I poszedł na dancing z panią Eweliną z pierwszego piętra. Lucyna była już na tyle człowiekiem, że nie obiła męża parasolką i nie dostała spazmów — ale została jeszcze na tyle kobietą, że zainteresowała się poważnie panią Eweliną i postanowiła ją mieć na oku. Nauczyła ją, wskazała adres sklepu, gdzie się kupuje pullowery fabryczne, które wyglądają jak robione ręcznie. Poczem obie panie oddały suknie do jednej krawcowej — i zostały przyjaciółkami.

— Powiedz mi, kochana, dlaczego wcale nie zajmujesz się gospodarstwem — spytała pewnego dnia Lucyna, chcąc ugodzić rywalkę w czułe, jak sądziła miejsce.

— Co? może mam garnki smarować? Nie, moja droga, jestem człowiekiem i posiadam nieco wyższe aspiracje.

— Dlaczego w takim razie nie pracujesz zawodowo, jeśli jesteś człowiekiem.

— A poco? Niech mąż pracuje na mnie, jestem przecież kobietą.

— Ach, tak? W ten sposób postępując masz bardzo dużo czasu, który zużytkowujesz — na zdradzanie swego męża.

— Zdradzanie? Jak ty się wyrażasz. Czyż jestem niewolnicą w haremie? Jestem przecież człowiekiem i mogę jak mężczyzna robić co chcę, ze swojem ciałem.

— Tak, ale jeżeli mąż się dowie, rozwiedzie się z tobą i zostaniesz bez środków do życia, bo jesteś na jego utrzymaniu i nic robić nie umiesz.

— Mój mąż jest gentlemanem i nawet gdy się dowie, nie zostawi mnie, słabej kobiety, bez pomocy i opieki — oświadczyła z godnością Ewelina.

Lucyna pomyślała, z dumą, że Ewelina nie jest ani człowiekiem, ani kobietą, podczas gdy ona jest jednem i drugiem. Tem niemniej nazajutrz zgodziła „osobę" do dzieci, po kilku dniach przestała się wtrącać do „kuchni", po tygodniu nie sprawdzała już. czy kurz z pianina jest starty.

Po miesiącu przerwała pracę w biurze. Spotkałam ją niedawno. Wyglądała doskonale i jest całkowicie zadowolona z losu. A mąż? Mąż przyzwyczaił się. Oczywiście musi teraz więcej pracować. Ale na dancing chodzi już z własną, elegancką, świeżą i flirtującą z innymi żoną.

zę. Codziennie przystępował bliżej i bliżej, aż dziesiątego dnia ośmielił się bawić z lwicą, pogłaskać ją i doić. Zabrał mleko i udał się w drogę do domu. Po drodze zasnął i miał dziwny sen: Otóż powstał spór między członkami ciała. Nogi rzekły: „Nikt z was niema tej ważności co my; gdybyśmy nie poszły, nie otrzymanoby mleka“. Ręce zaś rzekły: „Myśmy więcej uczyniły; bez nas nie dojonoby lwicy“. Oczy uważały się za wybitniejsze, ponieważ one ciału drogę pokazały; natomiast serce (= rozum) przywłaszczyło sobie całą zasługę, ponieważ wymyśliło dobrą radę. Nareszcie język rościł sobie główne pretensje, albowiem on to królowi radę wypowiedział. W tem rzekła reszta członków do języka: „Jak ty śmiesz porównać się z nami? Przecież ty siedzisz w ciemnym zaułku i nie masz twardych kości jak my!“ Na to odpowiedział język: „Dziś jeszcze poznacie moją wyższość nad wami!“

Ów człowiek obudził się i szedł swoją drogą. Stanąwszy przed królem rzekł do niego: „Oto jest mleko „kalby“ (suki), które ci przyniosłem!“ Król rozgniewał się i dał rozkaz powieszenia go. Po drodze do szubienicy zaczęły członki ciała drżeć ze strachu. W tem powiedział do nich język: „Czy nie powiedziałem wam że bezemnie jesteście bezsilne? Jeżeli was ocalę, czy przyznacie mi wyższość?“ A rzekł ów człowiek do katów: „Prowadźcie mnie do króla!“ Zaprowadzono go do króla. Na pytanie, dlaczego skazano go na powieszenie, odpowiedział król: „Ponieważ przyniosłeś mi mleko suki“. Na to ów człowiek odpowiedział: „Co ci zależy na tem, jeżeli tylko ci przyniesie uzdrowienie? Zresztą nazywają u nas także lwicę „kalba“. Mleko poddano badaniu, które okazało, że było to mleko lwicy. Król pił i powrócił do zdrowia. Członki ciała zaś rzekły do języka: „Teraz uznajemy, że ty górujesz nad nami!“

A więc — kończy Midrasz — mądrze orzekł Salomon: „Śmierć i życie jest w ręku języka!“

ZGRZYTY.

Biedny świat...

Biedny świat! biedny świat
Cofnął się o setki lat:
Dobrobyt stracił grunt,
Pracy brak — głodnych bunt,
Bankier dziad — szalbierz pan,
W nędzy tkwi każdy stan. —

Biedny świat, biedny świat,
Hańbi go Hitler-kat
Zbójów wódz żądnych krwi,
Hasłem ich: „Żydów bij!“
Terror, gwałt gnębi duch,
Nowy to krzyżacki ruch. — —

Biedny świat, biedny świat,
Kończy się spokój, ład:
Zemsty ryk — szabli brzęk,
Zbrojeń moc — ludów lęk — —
Zbawców zjazd — głosów chór
Chaos zdań — radców spór —

Biedny świat, biedny świat
Pełen trosk, zmagań, strat,
Jęków wdów, sierót łez, —
Duszy hart znikł i szczezł,
Rozpacz, szał, obłęd — zgon,
Oto kryzysowy — plon! *DURATI.*

45 lat Esperanta

W bieżącym roku mija 45 lat od ukazania się pierwszej broszury **Dra Łazarza Ludwika Zamenhofa** w Warszawie p. t. **„Dr. Esperanto, Język międzynarodowy“.** Była to kilkunastostronnicowa książeczka, zawierająca całą naukę języka.

Dziś po 45 latach urodzin sztucznego języka, godzi się rzucić okiem na rozwój Esperanta, z tak szczupłych ram wyrosłego. Rozwój to poważny, gdyż dzisiaj mamy do dyspozycji obszerne podręczniki do nauki języka Esperanto. Nadto codziennie ukazują się wyczerpujące słowniki narodowo-esperanckie. W ubiegłym roku pojawił się pierwszy, obszerny słownik leksykograficzny esperancko- esperancki o 500 stronach dużego formatu, podobny do Larousse'a. Wreszcie w druku znajduje się (w Budapeszcie) esperancka **encyklopedja**, która zawierać będzie nie tylko samo słownictwo, ale i wszelkie wiadomości, dotyczące języka, ruchu, organizacji i literatury esperanckiej w alfabetycznym porządku uszeregowane.

Wogóle lata ostatnie ruchu esperanckiego znamionuje usilny prąd „zbierania“, skądinąd znany u nas pod nazwą „measfim“. Wyszedł ostatnio olbrzymi zbiór wszystkich **oryginalnych** pism, listów, artykułów i prac twórcy Esperanta Dra Zamenhofa, nakładem lipskiego (rządowego) Instytutu Esperanta, w redakcji szefa tego instytutu prof. Dra Dietterlego.

Równocześnie ukazało się monumentalne dzieło genewskiego lingwisty Piotra Stojana, obejmujące wszystkie dotychczasowe próby stworzenia sztucznego języka od 16 wieku począwszy aż do końca 1930 roku. Dzieło to, pisane w esperanckim języku, stanowi obecnie najważniejsze źródło naukowe dla wszystkich, którzy zajmują się badaniem historji i teorji językoznawstwa międzynarodowego, czyli tzw. interlingwistyki.

Wspomnieć należy również o wielkiej dwutomowej historji powszechnej, oryginalnie po esperancku wydanej przez niemieckiego historyka Haefkera p. t. „Jarmiloj pasas“ (Mijają stulecia).

Ruch esperancki obecnie przedstawia się zatem w stanie pewnego pogłębienia, wzmacniania uzyskanego dorobku.

Niezależnie od tego charakterystycznym jest dla ruchu esperanckiego od dwóch lat rozpowszechniający się nowy prąd dydaktyczny, zapoczątkowany przez znanego naszym czytelnikom z ostatniego kongresu esperanckiego księdza Andrzeja Cze. Ks. Cze posiada w Arnhem (Holandja) własny Instytut służący celom kształcenia nauczycieli Esperanta własną, oryginalną metodą bezpośrednią. Setki nauczycieli, które opuściły mury Instytutu względnie **kursy** nauczycielskie, urządzane doraźnie przez **samego** ks. Cze w różnych ośrodkach ruchu rozmaitych krajów, rozpowszechniają obecnie **stale i niezmordowanie** znajomość Esperanta wśród mas ludowych wszystkich państw cywilizowanych. Jest nadzieja, że te masowe kursy doprowadzą wkrótce do rychlejszego „zesperantyzowania“ ludzkości, potrzebującej wspólnego środka porozumiewawczego, aniżeli zdołano tego dokonać w ciągu ubiegłych 45 lat.

Kilku Polaków wybiło się już również na polu nauczania Esperanta metodą księdza Cze zagranicą. Największem powodzeniem cieszył się wiosną bieżącego roku znany oryginalny powieściopisarz esperancki Jean Forge (Bydgoszcz), który wykładał Esperanto w Szwecji na zaproszenie tamtejszych związków esperanckich. N. b. nie omieszkał sposobności wygłoszenia w różnych miejscowościach odczytów o Polsce, które rzekomo również cieszyły się wielkiem powodzeniem. W Szwecji bowiem bywali już różni nauczyciele Esperanta: Węgrzy, Rumunowie, Austrjacy, Pierwszy to zaś wypadek, że zawitał z Esperantem do tego postępowego kraju Polak, przytem dobry mowca i znany kołom esperanckim działacz.

Takie podróże, łączące nauczanie Esperanta z zaznajamianiem się wzajemnem narodów, są również znakiem obecnego czasu w ruchu esperanckim. Tego rodzaju przedsięwzięcia, popierane przez esperancką centralę genewską z jednej, a przez odnośne ministerstwa zainteresowanych państw z drugiej strony, są może najlepszem potwierdzeniem racji bytu języka i ruchu esperanckiego. Wszak wzajemne zbliżenie międzynarodowe i działanie w kierunku pokojowego nastrajania powaśnionych od wieku ras i ludzi, wypisano jasnemi głoskami na sztandarze Esperanta.

Dr. Leopold Dreher

Fotografowane ciepło

Nie będzie już tajemnicy listowej!

Wspaniałe rezultaty, osiągnięte przy pomocy promieni ultrafioletowych względnie Roentgena dla celów bądź to medycznych i badań przyrodniczych, bądź to dla celów techniki, przemysłu, a nawet kryminalistyki, skupiły całą naszą uwagę na ten właśnie krótkofalisty i niewidoczny koniec widma świetlnego, podczas gdy jego antypod, t. j. promienie podczerwone, cieplne, długofaliste, uważane były długi czas za pozbawione większego znaczenia praktycznego.

Zwrot zasadniczy nastąpił tu dopiero stosunkowo niedawno, gdy okazało się, że promienie podczerwone posiadają zdolność przenikania mgły, co stało się najbardziej rzucającem w oczy z okazji wybudowania nowej latarni morskiej na wyspie Helgoland, gdy w miejsce starej lampy olejowej o sile świetlnej 10.000 świec, zainstalowano tam lampę łukową o sile jednego miljona świec, albowiem okazała się rzecz pozornie dziwna, że ta nowa, 100 razy silniejsza latarnia, — jest podczas mgły jednak znacznie mniej widoczną od starej olejnej. Wyjaśnia się to jedynie tem, że światło, pochodzące z lampy olejnej, jest bogate w promienie czerwone i podczerwone, które z łatwością przenikają zawieszone cząsteczki materji, a więc mgłę, dym i t. p., gdy przeciwnie, lampa łukowa zawiera przeważnie promienie niebieskie i fioletowe, które zostają przez cząsteczki mgły całkowicie absorbowane. Lecz w promieniach podczerwonych (cieplnych) przenikliwość ta jest jeszcze znacznie spotęgowana, tak dalece, że najnowsza technika wojenna posługuje się niemi, celem wyśledzenia samolotów nieprzyjacielskich podczas mgły lub nocy. Mianowicie gorący motor samolotu wysyła obficie promienie podczerwone, tak, że przy pomocy stosownego urządzenia można ustalić dokładnie kierunek zbliżającego się samolotu podczas najgęstszej mgły lub nocy i z odległości kilku kilometrów.

Największe zainteresowanie dla tych promieni wzbudziła ich inna jeszcze właściwość: Jakkolwiek w przeciwstawieniu do promieni krótkofalistych są one bardzo mało aktywne i na zwyczajną kliszę fotograficzną nie działają wcale, to jednak gdy taką kliszę nauczulić na promienie czerwone odpowiednim sensybilatorem, to można na nich utrwalić i niewidzialne promienie cieplne. Na tej drodze dokonano też prawdziwie epokowego odkrycia, gdyż zostało stwierdzonem, że promienie cieplne przenikają różne ciała i to w przeciwstawieniu do promieni Roentgena, przedmioty twarde łatwiej od miękkich. W ten sposób dla celów diagnostyki medycznej otworzyły się nowe, szerokie horyzonty. Części organizmu ludzkiego, jak płuca, przepuszczają najmniej promienie podczerwone, zaś mózg, serce, wątroba i nerki średnio, mięśnie bardzo silnie, a najwięcej kości. Dlatego też otrzymywane zapomocą tych promieni fotogramy wnętrza ciała ludzkiego odznaczają się wyrazistością w szczegółach.

Fotografja promieniami intraczerwonemi otrzymała jeszcze jeden silny bodziec, a to w zakresie kryminalistyki i techniki wywiadowczej: Zwyczajny list, napisany obustronnie atramentem i zamknięty w grubej kopercie, po krótkiem naświetleniu silną żarówką węglową dawnego typu daje na płycie fotograficznej, uczulonej na promienie czerwone, dokładne i czytelne zdjęcie pisma zamkniętego listu. Nie będzie zatem już w przyszłości więcej tajemnicy listowej!

Inż. J. Rosenblatt.

Sz. Ben-Zion

Niedawno zmarł znany literat hebrajski, Sz. Ben Zion (Gutman).

Sz. Ben-Zion przyszedł do literatury hebrajskiej z błogosławionej ziemi besarabskiej, z tej połaci, która dała nam najpogodniejszych i najbardziej z ziemią związanych pisarzy hebrajskich. W literaturze naszej współczesnej nikt z taką czułością i z takiem ciepłem nie opiewał ziemi i jej spokojnych pracowników, jak pochodzący z ziemi besarabskiej Sz. L. Blank, w niedawno ogłoszonych powieściach „Owce", „Ziemia"; atmosfera „Chłopów" i „Błogosławieństwa Ziemi" wieje z kart tych powieści. Specyficzne jednak stosunki, wśród których żył i wychowywał się Sz. Ben-Zion, wycisnęły piętno swoiste na jego twórczości i nadały jej kierunek odmienny.

Nie znajdujemy więc w jego twórczości ani śladu pogody, epickiego spokoju, czaru prymitywnych i prostych form życia. Wypadło mu bowiem być piewcą „Pokolenia schodzącego z areny życia (dor jerejd"), „pokolenia przejściowego" (dor owejr), „duszy złamanej". — Przed artystą stanęło życie stare, ginące, zamierające, na które padały refleksy, nie łuny nowej idei twórczej, lecz fajerwerków — mdłej retoryki, jałowej dyskusji i czczej frazeologji. Bo jakiż ideał przeciwstawia się młodzieńcowi z chederu, bohaterowi z „Duszy złamanej", któremu ciasno w chederze, a tęskno za światem. Nie jest to bynajmniej ideał wiedzy i światła, tak jak o tem marzyli haskaliści, lecz całkiem zwyczajna karjera, małe ambicyjki i perspektywy przemijających przyjemności. Podobnie jego ucieczce z chederu na łono natury nie towarzyszy szlachetny patos Berdyczewskiego, osiągający częstokroć wyżyny panteistycznego uwielbienia przyrody i chęci organicznego połączenia się z nią; nasz bohater pragnie jeno rozkoszy zadowolenia chwilowego, pewnego poczucia swobody.

Obraz katowni hederowej nie przejmuje nas takim lękiem, takim dreszczem zgrozy, jak ta wizja przyszłości, jaką skrzydlata fantazja zakreśla młodzieńcowi.

Jakby dalszym ciągiem tej noweli, albo raczej cyklu nowel jest powieść „Poza nawiasem życia" (Mewer lachajim), której głównym „bohaterem" jest Gilfan. Jest to typowy człowiek teorji, który bierze życie tylko z punktu widzenia książki. Życie u niego to tylko gra teorji i dyskusji. „Życie jego to czytanie książek, resztą spraw, a nawet myśli jego, które olśniewają czasami swą oryginalnością, nie są niczem innem, jak chaotycznem czytaniem" — tak o nim opowiada autor i w tych słowach mieści się niejako charakterystyka „bohatera". Jest to typ dekadencki, typ inteligenta, oderwanego od życia, którego z wielkim talentem malował Berdyczewski w swych powieściach; ale podczas gdy Berdyczewski chciał pokazać, jak trudno jest takiemu byłemu wychowankowi chederu, a obecnie wyznawcy wszelkiego rodzaju... izmów, zaaklimatyzować się do nowego otoczenia wielkomiejskiego, to Ben-Zion przedstawia, jak traci nawet grunt pod nogami we własnem mieście rodzinnem. To są ideały, które przepajają pokolenie młode, mające dopiero wstąpić w szranki życiowe. — Młodzież bez nadziei, bez perspektyw, miasteczko pod cięte w swych korzeniach — to refren, który towarzyszy nam przy każdej niemal kartce. Nie dziw tedy, że utwór „Starcy" przez autora idyllą nazwany — rozbrzmiewa również echami nawałnic i burz życiowych.

A siedzą starcy samotni w wieczór chanukowy, zda się pogrążeni w błogich wspomnieniach, a tymczasem wdzierają się do ich umysłów refleksje, związane z emigracją ich dzieci do Argentyny.

Dzięki temu świat, zakreślony w tej idylli, wygląda jeno jakby oaza, — szczęśliwy kąt wśród zawieruch życiowych.

Pod tym względem chciałbym zwrócić uwagę na związek, jaki zachodzi pomiędzy twórcą modernistycznej powieści hebrajskiej, Mendele Mocher Sfarim a Sz. Ben-Zionem, jego uczniem.

Obydwaj, tak mistrz, jak i uczeń, malują życie narodu w pewnej epoce, ale podczas gdy Mendele ujmuje życie narodu w jego statyce, w jego skotniałych formach, to jego uczeń maluje to życie w jego kinetyce, w jego przejściowych formach.

Sz. Ben-Zion starał się też dać wyraz swemu oburzeniu i bólowi, jakim napełniły serce jego pogromy z 1903 r. w cyklu nowel „Wśród zawieruchy", z nowel, osnutych na tle pogromów wyróżnia się subtelnością uczuć, szlachetnem oburzeniem — nowela p. t. „List wielki".

* * *

Sz. Ben-Zion był ten czynnym w innych dziedzinach twórczości literacko-naukowej. Jako tłumacz przełożył „Hermanna i Dorotheę" Goethego wiernie i z żywem odczuciem. Wydawał też czytanki dla młodzieży, które cieszyły się popularnością. Był też czynnym jako redaktor zbiorów „Haomer", „Haezrach" podczas wojny i po deklaracji Balfoura, które dały wyraz temu, co się w tych przełomowych momentach odbywało w Erec. Współpracował też w znanem popularnem wydawnictwie dla młodzieży „Lanoar".

Przedwczesna śmierć przerwała nić życia bogatego i owocnego dla narodu żydowskiego i idei odrodzeniowej.

I. T.

ISKRY

Pieniądze, pieniądze, pieniądze

Nie to jest straszne, że się was niema. Nie to boli, że świat jest taki cudowny i że świat powinien przecież być dla wszystkich. Ale to szarpie i dręczy, że wy nie chcecie zrozumieć, ludzie, że nie jest się ani krętaczem, ani skąpcem, nie jest się nieuczciwym ani bezczelnym, nie jest się podłym ani niewdzięcznym, nie jest się świnią, kłamcą, szachrajem, tylko — że się was niema, poprotu niema.

I boli, że nie można już więcej być dobrym. Nie można okazać wam, ludzie, że się was kocha, jak dawniej. Że jest się, jak dawniej, subtelnym, „wytwornym" człowiekiem, że się jest tym samym, tym samym, nie wyrzutkiem, złodziejem, tylko że się was niema, niema was — pieniądze. **x—k.**

SZALOM ALEJCHEM.

Słówka Menachem Mendla i jego teściowej

Wybrał, uporządkował i przełożył Leon Herbst

Człowiek sam nie pcha się do życia — człowiek sam nie goni za śmiercią. („Londyn").

*

Człowiek napatrzy się na świecie na tyle biedy — że zapomina o swojej. („Miljony").

*

Pamiętaj o sobie — zapomnisz wówczas o drugim. („Londyn").

*

Człowiek żyje przez gwałt, i na gwałt też umiera. („Papirlech").

*

Mężowi nie wolno popuszczać cugli, trzeba go tak trzymać w ręku, by czuł — że ma żonę! („Londyn").

*

Lepiej, żebyśmy (kobiety) zostały po was (mężach) wdowami — aniżeli wy mielibyście nasze dzieci zostawić sierotami. („Papirlech").

*

Jeśli dziewczyna nie umie tańczyć, powiada — muzykanci nie umieją grać. („Miljony").

*

Nie to jest kochane, co jest ładne — tylko to jest ładne, co jest kochane. („Miljony").

*

Do pecha trzeba mieć też szczęście. („Papirlech").

*

Nie trzeba być pięknym, nie trzeba być mądrym — rzeba tylko mieć szczęście. („Miljony").

*

Jeśli się nie ma szczęścia — to lepiej się żywcem pogrzebać. („Miljony").

*

Bez pieniędzy — lepiej nie rodzić się na tym świecie, ale jak się już urodziło, to lepiej umrzeć („Londyn").

*

Jak długo pieniądze są na papierze — to jest to papier. („Papirlech").

*

*Szczęście jest u Boga — a pieniądze mają Brodzcy *). („Papirlech").*

*) Znani, przedwojenni bogacze z Kijowa. Przyp. tłum.

Za pieniądze wszystko dostanie — prócz choroby. („Miljony").

*

Zamiast kiepsko jechać — lepiej iść piechotą. („Miljony").

*

Lepiej wdawać się z domowym złodziejem — niż z obcym rabinem. („Miljony).

*

Lepszy policzek od przyjaciela — aniżeli pocałunek wroga. („Miljony").

*

Lepiej sobie życzyć — niż drugiego przeklinać. („Miljony").

*

Lepszy gram szczęścia — niż funt złota. („Bekuwede parnuse").

*

Spróchniały dach — trzeszczy. („Londyn").

*

Gdy się pomyśli o śmierci — nie jest się pewnym życia. („Papirlech").

*

Jeśli się nie ma palców, nie można pokazać figi... („Papirlech").

*

Gdy krowa odchodzi do czeredy — zapomina o pożegnaniu. („Londyn").

*

Jeśli się ma chleb, niechaj nie zachciewają się ciasteczka. („Miljony").

*

Daj mi tylko chleb — nóż sam sobie znajdę. („Miljony").

*

Gdy się wlezie w błoto — brnie się dalej. („Es fid'lt ny'st").

*

Nie wierz — dopóki nie przeliczysz. („Londyn").

*

Kto się sam nie domyśla — tego lagą okładają. („Londyn").

*

Zbitemu psu nie wolno pokazywać kija. („Bekuwede parnuse").

*

Całuj batog, — który cię bije. („Miljony").

*

Wcześniej pijany wytrzeźwieje, zanim głupi

mądrzeje. („Miljony“).

*

Niedołęga jak upadnie — to nawet na trawie nos rozbije. („Miljony“).

*

Warjat rozbija obce okna — nie swoje. („Miljony“).

*

Robak ssie chrzan — i zdaje mu się, że niema nic słodszego. („Londyn“).

*

Nie daruj mi twego miodu i nie dawaj mi twego żądła. („Bekuwede parnuse“).

*

Daj cielęciu nabrykać się, a jak wygłodnieje, samo wróci do domu. („Miljony“).

*

Zapałka szybko się zapala — i zaraz gaśnie. („Papirlech“).

*

Wół ma długi język, a nie umie trąbić na szofarze. („Miljony“).

*

Od wołu nie można więcej wymagać — jak mięsa wołowego. („Miljony“).

*

Z wszystkich mlecznych potraw jest najlepsze mięso... („Londyn“).

*

Pierożki we śnie nie są pierożkami — jeno snem. („Londyn“).

*

Tam gdzie dwóch leży na jednej poduszce — nie wolno się kłaść trzeciemu. („Miljony“).

*

Każdy poczuje — gdy drugi jadł czosnek. („Miljony“).

*

Zarozumiałość jest gorsza od choroby. („Papirlech“).

*

Największy ból jest ten, którego nie można wypowiedzieć. („Miljony“).

*

Głuchy słyszał jak niemowa opowiadał, że ślepy widział jak kulawy gonił. („Miljony“).

*

Siedź w domu — nie podrzesz butów. („Papirlech“).

*

Chory wyzdrowieje, pijany wytrzeźwieje, czarny wybieleje — ale głupi zostanie głupcem.... („Bekuwede parnuse“).

Anegdoty „polityczne“

ZDANIE, KTÓRE TRZEBA USUNĄĆ.

W czasie kampanji wyborczej wódz socjalistów francuskich Leon Blum kieruje agitacją w swym okręgu. Właśnie w drukarni wykańcza się odezwę wyborczą. Z zecerni przynoszą odbitkę szczotkową odezwy, a Blum własnoręcznie robi korektę.

— Jeden wiersz trzeba będzie usunąć — wtrąca łamacz.

— Jaki? — pyta ze zdziwieniem Blum.

— Ostatni, który brzmi: „A obietnic tych dotrzymam, drodzy towarzysze“.

DLACZEGO GO NIE SPALĄ?

W pewnym salonie francuskim toczyła się rozmowa o Clemenceau, jeszcze za życia „Tygrysa“. Do rozmowy wtrąca się 8-letni synek gospodarza domu, pytając:

— Powiedz tatusiu czy to prawda, że Clemenceau uratował Francję?

— Naturalnie, synku.

— Tak, jak ją uratowała Joanna d'Arc?

— No... Tak.

— No, to dlaczego go nie spalą na stosie?

ZŁE STRONY PREZYDENTURY.

Gaston Doumergue, ustępując ze stanowiska prezydenta Republiki Francuskiej, powiedział:

Obawiam się, że nie będę teraz umiał przechodzić na drugą stronę ulicy.

FRANCISZEK JÓZEF.

Kiedy Franciszkowi Józefowi w czasie wojny światowej doniesiono o upadku Przemyśla, cesarz powiedział:

— Szkoda biedaka, taki był młody.

RADA NAPOLEONA.

W czasie balu wydanego na cześć Napoleona w Poznaniu, zwrócił się cesarz do przedstawionej mu panny Kwileckiej, ślicznej 18-letniej panienki z zapytaniem:

— Ile pani ma dzieci?

— Nie mam ich wcale, najjaśniejszy panie!

— Więc pani już wzięła rozwód?

— Nie miałam wcale męża, najjaśniejszy panie. Jestem panną.

— To źle, — odrzekł Napoleon. — Nie trzeba zbyt długo przebierać, szkoda czasu.

Nasz konkurs rozrywkowy

Zadanie Nr. 9

Arytmograf

ułożył Marabut.

1	2	3	4	5	6	4	7	8	3	9	10	11	12	13
5	6	14	15	16	7	17	6	18	15	11	19	20	10	8
16	21	18	15	9	10	11	5	6	16	7	11	5	22	18
16	23	10	11	3	9	10	11	22	15	7	18	24	10	8
15	5	10	8	1	10	3	7	21	18	5	6	16	7	—
7	8	7	13	13	5	18	16	5	6	11	5	18	15	

Wyrazy pomocnicze:

3, 12, 1, 16, 7 = zwierzątko morskie.

11, 12, 11, 2, 15 = dolina.

14, 23, 22, 18, 24, 17, 5, 15, 4, 7 = nieprzyjemny zapach.

13, 6, 8 = przedstawiciel zaginionego plemienia azjatyckiego.

9, 10, 19 = zwierzę.

16, 20, 21, 16 = ptak.

Wstawione w miejsce cyfr litery, według podanego klucza, dadzą złotą myśl oraz imię i nazwisko jednego z wielkich poetów polskich.

—oOo—

WARUNKI KONKURSU.

Powyższe zadanie łącznie z poprzedniemi zagadkami bierze udział w naszym konkursie nagród, który będzie przeprowadzony w następujący sposób: za trafne rozwiązanie poszczególnych zadań przyznane będą punkty w ilości, jaka podana jest przy każdem zadaniu. Nagrody, które zamierzamy przyznać uczestnikom naszego konkursu, udzielone będą z uwzględnieniem ilości punktów, w drodze losowania. Do udziału w losowaniu nie będzie wymagane zdobycie wszystkich możliwych punktów. Udział w konkursie uzależniony jest jedynie od nadesłania kuponu, zamieszczonego w odnośnym numerze „Nowego Dziennika“ zawierającym zadania konkursowe.

Za trafne rozwiązanie dzisiejszego zadania, nadesłane najpóźniej do 19 lipca, liczymy 3 punkty.

Nazwiska osób, które nadeślą trafne rozwiązanie zagadki wraz z kuponem Nr. 7, zamieszczonym w dzisiejszym numerze na str. 3-iej, ogłoszone będą w dziale rozrywkowym wraz z rozwiązaniem dzisiejszego zadania.

• • •

W następnym dziale rozrywkowym podamy termin zakończenia konkursu, oraz nagrody dla uczestników.

ROZWIĄZANIE UKŁADANEK Z NR. 7.

1) Zaimek osob. + zwierzę + spółgłoska fonet. = JA—SZCZUR—KA.

2) Pozdrowienie dziecięce + spółgłoska + płacz = PA—R—LAMENT.

3) Widziadło + dźwięk = MARA—TON.

4) Imię żeńskie + wyraz twarzy = SALA—MINA.

5) Samogłoska + lekarstwo + rzeka w Polsce + skrót tytułu + zaimek osobowy = A—LEK—SAN—DR—JA.

6) Spółgłoska fon. + głos zwierząt + rodzaj gleby bez ostatniej litery = PE—RYK—LES.

7) Litera grecka fon. + rzeka w Niemczech + samogłoska + spożywa = PI—REN—E—JE.

TRAFNE ROZWIĄZANIE

wszystkich „Układanek“ Nr. 7 nadesłali, uzyskując po 3 punkty: M. Fuchsbrauner, Karola Auerbach, A. Aschheim, Bronka F., Ludwik Korngold, S. Wachtel (Tarnów), Jan B., St. Gleisner, Just, Berta Gärtner, Fela Langerówna, Szymon Safier, Jerzy Birnbaum (Ciechocinek), „Lo-Ha“, „As“ (Nowy Sącz), Alfred Mantel, „Mucha“ (Zakopane), „Sulamit“ (Tarnów), „Duma“ (N. Sącz), Fela Gwizdek, S. Wietschner, Otto Blaustein (Litomyśl, Czechosłowacja), Markowicz, L. Gerichter, S. Blank (Korczyna), M. Butterfass, M. Auerbach, Dolek Gutter.

Za częściowe rozwiązanie „Układanek“ uzyskał 2 punkty M. Sandel.

OBECNY STAN KONKURSU.

15 punktów: F. Langerówna, Sz. Safier.

14 punktów: Jan B.

12 punktów: M. Auerbach.

11 punktów: „As“ N. Sącz, L. Gerichter.

9 punktów: St. Gleisner.

8 punktów: Berta Gärtner, M. Fuchsbrauner, D. Gutter.

7 punktów: S. Wietschner, M. Butterfass, „Lo-Ha“, Karola Auerbach, Just.

6 punktów: S. Blank.

5 punktów: Markowicz, A. Mantel, „Duma“ N. Sącz.

4 punkty: P. Grubner, Adolf Silberman, Antonina Allerhand, A. Morowitz, Józef Kranz, „Walles“, Edmund Lemberger, Sabina Pamejkówna, Adam Gelbtuch, Rena Gruszów, M. Tenenbaum.

3 punkty: A. Aschheim, Bronka F., Ludwik Korngold, S. Wachtel, J. Birnbaum, „Mucha“, „Sulamit“, Fela Gwizdek, Otto Blaustein.

2 punkty: Zygmunt Barbec, Sala Szwarcówna, M. Sandel.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

S. W-el: Umieścimy.

„Duma“ N. Sącz: Wystarczy kupon nalepić na kartce, na której podaje Pan rozwiązanie odnośnego zadania. Inne kupony niepotrzebne.

Jan B.: Odpowiedź znajdzie Pan w najbliższym dodatku.

Fela L.: Dziękujemy. Zużytkujemy

Blanka R., Wieliczka: Nazwiska zbyt egzotyczne.

Balka i Tonka P.: Wizytówki bardzo dobre. Umieścimy za kilka tygodni.

M. Lemberger: Prosimy o nadesłanie kopij niezamieszczonych jeszcze zagadek.

Napisał jusz Dr. JAN LANDAU (Kraków).

Walka z gruźlicą
jako zadanie społeczno-narodowe

Obecnie nie ulega już wątpliwości, że walkę z gruźlicą należy pojmować jako zadanie społeczno-narodowe i że wchodzi ona ściśle w zakres medycyny społecznej. Tak pojmuje walkę z gruźlicą cały świat cywilizowany i lekarze uważają za swój obowiązek pobudzić społeczestwo do samoobrony a rządy pojedyńczych państw do wydania odpowiednich zarządzeń. Jeżeli sobie uzmysłowimy, że gruźlica, uważana długi czas za chorobę nieuleczalną, dziś należy do chorób, dających przy spełnieniu pewnych wymagań higieny,

wielkie szanse wyleczenia,

to jasnem będzie, że społeczeństwo powinno wytężyć wszystkie siły, ażeby uchronić od śmierci w sile wieku, w epoce największej zdolności do pracy, niezliczone ofiary, a przez to zabezpieczyć od nędzy tych wszystkich, którzy z umierającym są związani bytem swoim, a więc rodziny chorych.

Drugiem zadaniem zaś jest

zwalczanie istnienia i szerzenia

tej strasznej choroby, pochłaniającej więcej ofiar aniżeli każda inna choroba zakaźna. Tak ciężkie choroby jak tyfus brzuszny czy plamisty, dyfterja w połączeniu z krupem, cholera i cały szereg innych chorób zakaźnych ostrych, nie wytrzymują porównania z gruźlicą ani co do liczby ofiar, ani co do czasu trwania choroby. Gruźlica z jej długotrwałym przebiegiem jest szczególnie dla warstw biedniejszych niewyczerpanem źródłem niedoli ludzkiej. Toteż, jeżeli się przypatrzymy statystyce czyto francuskiej, czy bardziej skrupulatnej niemieckiej, wszędzie spotykamy tosamo, że im uboższa ludność, im gorsze warunki mieszkaniowe, tem bardziej gruźlica się szerzy i tem więcej pochłania ofiar. Statystyka hanzeatyckiego oddziału ubezpieczeń robotniczych wykazuje, że na 12,800.000 ubezpieczonych obowiązkowo, więcej niż połowa mężczyzn pobierających rentę w wieku od 20—30 roku życia, pobiera ją z tytułu gruźlicy, a liczba osób związanych bezpośrednia z gruźliczymi, pobierającymi rentę, wynosi 12,100.000. Jeżeli uwzględnimy, że

co siódmy człowiek umiera na gruźlicę,

co wynika ze zestawień statystycznych, i jeżeli uwzględnimy badania anatomiczne, wykazujące, że co trzeci zmarły ma pewne zarodki gruźlicy lub ślady przebytej gruźlicy, jasnem będzie, dlaczego problem ten pobudził narody uświadomione społecznie, do zwalczania gruźlicy i do zapobiegania szerzeniu się tej morderczej zarazy. O tem pamiętać należy, że walka z gruźlicą nie leży w interesie pewnych grup społeczeństwa, lecz

zagrożone gruźlicą są wszystkie stany bez wyjątku,

każdy wiek i każda warstwa społeczeństwa, a walkę tę podjąć muszą wszyscy siłami wspólnemi. Jeżeli lekarze powołani są do zajęcia naczelnego miejsca w tej walce i do wskazania drogi, którą społeczeństwo powinno kroczyć, to jednak na społeczeństwo spada obowiązek zorganizowania się w zwarte szeregi w walce z groźnym nieprzyjacielem. Nie łudźmy się, że w walce tej uzyskamy to co ogólnie, chociaż niesłusznie, uważane jest za ideał w walce przeciwgruźliczej t. j. że potrafimy założyć tyle sanatorjów dla gruźliczych, ażeby w nich pomieścić wszystkich gruźliczo chorych. To jest utopią, której nigdy nie osiągniemy! Wiele jednak osiągnąć możemy przez nauczanie i szerzenie zdrowych pojęć o higienie w ogólności a o sposobach zapobiegania powstawaniu i szerzeniu się gruźlicy w szczególności, przez wpajanie pojęć o korzystnym wpływie leczenia domowego środkami higienicznymi, jakich zazwyczaj używamy w lecznicach dla gruźliczych.

Uważając sprawę zwalczania gruźlicy jako zagadnienie należące do zakresu medycyny społecznej, godzi się zwrócić tam gdzie można kwestją zwalczania gruźlicy najlepiej i najradykalniej ująć. Śmiało powiedzieć możemy, że chcąc gruźlicę należycie poznać, należałoby przedewszystkiem poznać

gruźlicę wieku dziecięcego,

ponieważ jest faktem stwierdzonym, że gruźlica przeważnie we wieku dziecięcym się rozpoczyna. Ciekawem zjawiskiem jest, że gruźlica co do przebiegu najbardziej podobna jest do kiły. Mamy i tu, jak w kile, stadjum pierwsze z ogniskiem pierwotnem i schorzeniem gruczołów sąsiednich, stadjum drugorzędne wlokące się przez kilka lat i wreszcie okres trzeciorzędny t. zw. suchoty płucne. Podobnie jak kiła zakażenie gruźlicą uodparnia organizm przeciw ponownemu zakażeniu. We wieku dziecięcym gruźlica przeważnie daje objawy okresu drugiego.

Spostrzeżenia na dzieciach gruźliczych do drugiego roku życia pozwalają prawie, że w każdym przypadku stwierdzić, że w otoczeniu był osobnik z otwartą gruźlicą i to pozwala nam wysnuć wniosek, że zakażenie gruźlicą powstaje zazwyczaj przez przeniesienia gruźlicy

z człowieka na człowieka,

a wyjątkowo tylko daje się stwierdzić zakażenie mlekiem krów gruźliczych. Zakażenie prątkami gruźliczymi następuje zazwyczaj przez oddechanie i dlatego też u dzieci zmarłych na gruźlicę znajdujemy w 95 proc. przypadków ogniska gruźlicze w płucach i gruźlicę gruczołów oskrzelowych.

Wiadomo, że zapomocą odczynu tuberkulinowego t. zw. odczynu Pirqueta można stwierdzić, czy dany osobnik ma ognisko gruźlicze czyto wyleczone czy też niewyleczone. Odczyn tuberkulinowy pozwolił stwierdzić, że 95 proc. dzieci w miastach między 10—14 rokiem życia daje wynik dodatni, czyli zakażony gruźlicą. Na wsi i w małych miasteczkach i u ludzi zamożnych we wielkich miastach zakażenie gruźlicą następuje później, co się tłómaczy życiem wygodnem i w higienicznie lepiej sytuowanych mieszkaniach ludzi zamożnych i ludności wiejskiej, a z drugiej strony umieszczeniem niehigienicznem ludności uboższej we wielkich miastach.

Badania na świnkach morskich wykazały, że przez zakażenie prątkami gruźliczymi zranionej skóry możemy wywołać po 2—3 tygodniach powstanie wrzodu gruźliczego i gruźlicy sąsiednich gruczołów. Przez zakażenie tegosamego zwierzęcia po dalszych 5—6 tygodniach tego objawu nie spotykamy. Tosamo widzimy u dzieci żyjących dłuższy czas z osobami gruźliczymi, u których przy obdukcji zwłok widzimy 2 lub 3 ogniska w płucach a nie więcej, mimo, że miały sposobność zakażenia się nie 2 lub 3 lecz niezliczone razy. Tłómaczymy to sobie w ten sposób, że pierwsze zakażenia spowodowały odporność organizmu przeciw zakażeniu powtórnemu. Gruźlica we wieku dziecięcym może powodować objawy widoczne a może też przebiegać bez wszelkich objawów zewnętrznych jako gruźlica utajona. Gruźlica wywołująca objawy widoczne może spowodować wkrótce po zakażeniu zejście śmiertelne albo po mniej lub więcej ciężkich objawach chorobowych może nastąpić wyleczenie albo po przejściowem wyleczeniu mogą nastąpić nawroty choroby. Widzimy też, że dzieci dotąd całkiem zdrowe w kilka tygodni po zetknięciu się z gruźliczo chorym nagle zapadają na gruźlicę prosówkową lub na gruźlicze zapalenie opon mózgowych, mimo, że przedtem nie było objawów gruźlicy. Widzimy też dzieci z wyraźnemi objawami gruźlicy, które potem zupełnie wyzdrowiały i nigdy więcej objawów gruźlicy nie okazywały. Spotykamy wreszcie dzieci, które okazywały objawy gruźlicy a potem były całkiem zdrowe, aż wreszcie znowu po pewnym czasie objawy te ustąpiły. W okresie nawrotu może nastąpić wyleczenie przemijające, zupełne albo też zejście śmiertelne z powodu gruźlicy.

Gruźlica wogóle odznacza się

skłonnością do nawrotów,

które najprawdopodobniej nie są spowodowane nowem zakażeniem lecz zaostrzeniem starych, czasowo wyleczonych ognisk, a dzieje się to najczęściej po przebytej odrze, kokluszu lub influency, lub pod wpływem niehigienicznych warunków życia, niedostatecznego odżywiania, braku słońca i powietrza, przeciążenia umysłowego lub fizycznego.

Suchoty płucne tak częste u dorosłych, we wieku dziecięcym względnie są rzadkie a tłómaczy się to tem, że suchoty mogą się dopiero w kilka lat po zakażeniu wytworzyć a okres ten trwa 5—20 lat. Suchoty czyli t. zw. gruźlica otwarta są źródłem szerzenia się gruźlicy. Przez rozpad bowiem tkanki płucnej uwolnione prątki gruźlicze, dostawszy się przy kaszlu na ziemię zasychają i z pyłem przy oddechaniu dostają się do płuc i powodują zakażenie gruźlicą.

Rokowanie w przebiegu gruźlicy zależy od wieku dziecka i od stosunków higienicznych, w których dany osobnik żyje. Z dzieci, u których zakażenie nastąpiło w pierwszym roku życia umiera około 80 proc., a jeżeli zakażenie nastąpiło w drugim roku życia, już rzadsze są przypadki śmiertelne (około 10 proc.), zakażenie zaś w późniejszym wieku każe korzystniej rokować. Odgrywają tu też ważną rolę stosunki higieniczne, w jakich dziecko żyje, i widzimy, że dzieci w dobrych warunkach higienicznych rzadko umierają na gruźlicę i nie okazują postaci gruźlicy ciężkiej, gdy przeciwnie przy złym odżywianiu, braku powietrza i słońca, częstem jest zejście śmiertelne. Wynika z tego, że dzieci w pierwszych dwóch latach życia musimy szczególnie chronić przed zetknięciem się z osobami gruźliczo chorymi i w ten sposób niedopuścić do zakażenia. U dzieci starszych lub w okresie dojrzałości płciowej główny nacisk kłaść należy na odpowiednie odżywianie, dostateczny dopływ światła i powietrza, ażeby w ten sposób organizm uodpornić.

Wkońcu kilka słów o leczeniu.

Leczenie gruźlicy

zapomocą wstrzykiwań małych dawek tuberkuliny nie daje pewnych wyników, tak, że i nadal leczenie fizykalno-djetetyczne jeszcze zawsze najważniejszą odgrywa rolę, a więc odpowiednie warunki higjeniczne, dostateczny dopływ czystego, świeżego powietrza i słońca, dostateczne odżywienie i ruch na wolnem powietrzu w postaci zabaw i sportów.

W wieku dziecięcym jednak nietyle leczenie jak zapobieganie ważną odgrywa rolę i tu wychodząc z założenia, że każdego człowieka uważamy za podejrzanego o gruźlicę, wiele dzieci uchronimy od zakażenia. W pierwszym rzędzie co do mamek a nawet co do służby domowej musimy mieć pewność, że nie mają gruźlicy. Osób obcych, co do których mamy podejrzenie, że są przenośnikami gruźlicy, do dzieci nie dopuścimy. Dzieci bawiących się na podłodze również strzec należy przed zakażeniem, bo jestto jednem z najczęstszych źródeł zakażenia gruźlicą. We wieku późniejszym, a szczególnie po 6-tym roku życia

szkoła

bardzo ważną odgrywa rolę jako miejsce zborne większej ilości osób, które w tej przestrzeni zamkniętej spędzają większą część swego życia. Szkoła jako taka powinna się więc wysunąć na pierwszy plan przy zwalczaniu gruźlicy, albowiem wiele okoliczności sprzyja szerzeniu się gruźlicy w szkole a z drugiej strony szkoła jako czynnik wychowawczy ma w swej mocy pouczać młodzież o konieczności i o sposobie zwalczania gruźlicy. Do tej czynności w pierwszym rzędzie powołani są nauczyciele i lekarze szkolni i ci mogą dużo zdziałać przez pouczanie młodzieży o sposobie powstawania, szerzenia się i zwalczania gruźlicy. Wykłady dla uczniów, konferencje z rodzicami, wydawanie ulotnych pism, popularnie redagowanych, to bezwątpienia środki do zapobiegania szerzeniu się gruźlicy.

Prócz tego jednak cały szereg obowiązków spoczywa w ręku władzy względnie zarządu szkolnego i tak: budynki szkolne muszą być odpowiednio higjenicznie położone i zbudowane z wszelkimi nowożytnemi urządzeniami jak szatnie, kąpiele szkolne, sale gimnastyczne, umywalnie itd. Lekarze szkolni przez badanie dzieci są w stanie wcześnie rozpoznać i usunąć ze szkoły osobniki chore, sta-

nowiące źródło zakażenia dla otoczenia. W wyższym stopniu odnosi się to do nauczycieli tak często chorych na gruźlicę szczególnie na gruźlicę otwartą, niebezpieczną dla wrażliwego organizmu dziecięcego. Dla lekarza szkolnego otwiera się tu także szerokie pole działania przez umieszczanie dzieci wątłych lub chorych w koloniach lub półkoloniach wakacyjnych, szkołach leśnych i sanatorjach, w których mogłyby się leczyć i równocześnie pobierać naukę.

Jestem świadom tego, że materjału tego nie wyczerpałem i nie było to moim zamiarem, a chciałem zwrócić uwagę na doniosłość gruźlicy we wieku dziecięcym i skierować walkę z gruźlicą na właściwe tory. Pewnem jest, że jeżeli zmniejszymy niebezpieczeństwo zakażenia gruźlicą we wieku dziecięcym, zmniejszymy temsamem liczbę chorych gruźliczych i zmniejszymy liczbę przypadków śmierci z gruźlicy, a powiększymy nasz majątek narodowy. Kończę słowami parlamentarzysty francuskiego: **„Nie sprawę filantropji tu podnoszę, ale pierwszorzędną sprawę społeczną, narodową, zagrażającą poważnie naszemu dobrobytowi".**

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Rozwój i wytyczne żydowskiego sportu kobiecego

(Zrzeszenie Żydowskich Kobiecych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce)

Przed trzema laty została powołana do życia ta pierwsza tego typu organizacja kobieca w Polsce, a może nawet pierwsza w Europie. Okoliczności, jakie się na to złożyły, były dosyć niezwykłe. Przeważnie centrale stowarzyszeń powstają wówczas, gdy istnieje szereg placówek pokrewnych, pragnących utworzyć wspólne przedstawicielstwo, w danym wypadku było jednak odwrotnie. Centrala powstała dla organizowania kobiecego żydowskiego ruchu sportowego. Jest to nader znamienne dla całokształtu pracy. Zrzeszenie od pierwszej chwili istnienia rozpoczęło pracę twórczą po nad powołaniem do życia specjalnych placówek, których zadaniem byłby jeden wyłączny cel: odrodzenie fizyczne kobiety żydowskiej w Polsce, na drodze unifikacji wszystkich sił, zarówno poszczególnych osób, jak i organizacyj, niezależnie od ich programu politycznego i ideologji. Więzią, która brata, łączy i cementuje, jest uświadomienie o potrzebie odnośnej pracy, a jest ona tak wielka i szczytna, że pozwala eliminować wszystko, co dzieli ludzi i związki, a utrwala łączność.

Tego rodzaju praca daje możność harmonijnego współdziałania całego społeczeństwa i osiągnięcia właściwych rezultatów. A oto nieco danych, ilustrujących sytuację: W obecnej chwili Zrzeszenie reprezentuje już przeszło 30.000 kobiet. Powołuje ono do życia wydziały kobiece przy klubach ogólnych (uczyniły to już najpoważniejsze żydowskie kluby sportowe w Polsce), organizuje koła sportowe na terenie wszystkich kobiecych organizacyj społecznych (na pierwszem miejscu stoi WIZO i IFO), współpracuje ze wszystkiemi organizacjami skautowemi, celem wprowadzenia obowiązku uprawiania ćwiczeń cielesnych itd. Tego typu zreorganizowanych i nowych placówek jest obecnie około 50.

To nowe życie wymaga olbrzymich kadr pracowniczek, instruktorek i działaczek sportowych. W ciągu roku przeszkala się setki instruktorek. W miesiącu czerwcu odbyto szereg kursów, które w rezultacie dały 110 nowych instruktorek gier. W miesiącach lipcu i sierpniu wyszkoli się 80 instruktorek ćwiczeń cielesnych, to zn. gimnastyki gier sportowych, lekkoatletyki i pływania. O niezwykłem zainteresowaniu, jakie społeczeństwo okazuje Zrzeszeniu, dowodzi fakt, że na sierpniowy obóz instruktorski, obliczony dla 50 uczestniczek, 15 czerwca zaprzestano przyjmowania nowych zgłoszeń.

Bardzo rozległą pracę prowadzi Wydział Prasowy. Artykuły propagandowe i uświadamiające rozsyła się do wszystkich prawie prowincjonalnych pism, nietylko do punktów centralnych, jak Warszawa, Kraków i Lwów. Artykułów takich umieszcza się około 100 rocznie. Od jesieni przewiduje się wydawanie własnego czasopisma, poświęconego wyłącznie wychowaniu fizycznemu kobiety żydowskiej.

Niemniej owocną jest działalność odczytowa. Jest to wspaniały środek propagandy. W najmniejszych miasteczkach żydowskich zjawia się przedstawicielka Zrzeszenia i po wypowiedzianej prelekcji odbywa konferencję ze wszystkiemi miejscowemi organizacjami, zapoznaje je z metodami odnośnej pracy i budzi z uśpienia nieuświadomione społeczeństwo kobiece. W ubiegłym roku sprawozdawczym odczytów i referatów w różnych miastach Polski odbyło się około 30. Od walnego zjazdu, t. zn. od 3 miesięcy, odbyto ich 25. Cyfry te są nader wymowne, jako charakterystyczne dla rozwoju pracy.

Trudno jest w ramach krótkiego artykułu odtworzyć działalność Stowarzyszenia, które ma swoje agendy rozsiane po całym kraju i jest przedstawicielstwem żydowskiego społeczeństwa kobiecego w Polsce. Jest to organizacja bez analogji i bez precedensu, ponieważ pracuje w sposób bardzo charakterystyczny i potrafi skupić najróżnorodniejsze elementy w walce o wspólny ideał.

Toteż te odłamy społeczeństwa żydowskiego, które stoją dotychczas zdala, a ilość ich szybko topnieje, niechże zainteresują się działalnością Zrzeszenia i dadzą temu wyraz przez wzięcie udziału w pracy, a nie osłabiają naszych sił przez bierne ustosunkowanie się do najżywotniejszych potrzeb kobiety — odrodzenia fizycznego, hartu i pogody ducha.

Warszawa, w lipcu.

Mira Jakubowiczowa.

Święto sportowe Makkabi w Boguminie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Dnia 25 i 26 czerwca b. r. odbyło się uroczyste święto sportowe „Makkabi" Novy-Bohumin z współudziałem Ceskosl. Svazu Makkabi północno-morawskiego okręgu w Żyd. Domu i na placu sportowym pod protektoratem posła CSR. Angelo Golsteina.

Na imprezę tę przybył przewodniczący Wsz. Zw. Makkabi Dr. H. Lelewer z Berlina.

Dnia 25 czerwca b. r. odbyło się otwarcie uroczystości i powitanie delegacji z całej Republiki Czeskiej, jakoteż delegatów Ż. T. G. S. z Niemiec, Austrji, Polski itd.

Polskę reprezentowała drużyna i delegacja „Makkabi" Bielsko z p. Sternlichtem, jakoteż z Oświęcimia delegat Ż. T. G. S. „Kadimah" syndyk p. Norbert Kleinberger.

Dnia 26 czerwca przedpołudniem odbyły się na boisku sportowem różne igrzyska sportowe międzytowarzyskie i generalna próba. Popołudniu wyruszył przez miasto imponujący pochód wszystkich drużyn sportowych, biorących udział w powyższej uroczystości, około 18-tu z chorągwiami. Ulice Novego-Bohumina były przepełnione publicznością miejscową, z Morawskiej Ostrawy i gości zamiejscowych. Za pochodem kroczyła biało-niebieska banderja konna, i cały rząd aut osobowych elity żydowskiej. Oprócz dzieci i młodzieży brała w pochodzie udział również starszyzna w dresach, matki i ojcowie, starzy prowodyrzy sportu żydowskiego i założyciele.

Miasto było udekorowane chorągwiami czeskiemi i niebiesko-białemi. Słychać było podczas pochodu oklaski i okrzyki „Hedad". Społeczeństwo czeskie nazwało „Makkabeuszów" żydowskimi Sokołami i przy akompaniamencie „Nazdar" pozdrawiali biorących w pochodzie udział. Po defiladzie przez miasto ruszył pochód na boisko, a za nim tysiące publiczności, na ćwiczenia uczestników święta sportowego które wypadły imponująco. Wieczorem odbyła się zabawa ogrodowa w „Grandzie" i wieczór pożegnalny w „Astorji".

Nadmienić trzeba, że Novy-Bohumin wraz z okolicą posiada tylko 11.000 mieszkańców, a gmina Żydowska pod kierownictwem długoletniego prezesa Józefa Zankiera umożliwiła wybudowanie własnego Domu Żydowskiego wraz z salą gimnastyczną i sceną teatralną. Dom Żydowski skupia w sobie całe żydostwo Novego Bohumina, przez co utrzymuje Ż. T. G. S. „Makkabi", powiększając stale kadry młodzieży i pielęgnując przytem wychowanie narodowe. Uznanie należy się założycielowi tej placówki Józefowi Kipplowi z Novego Bohumina.

Na boisku była czynną poczta C. S. R., która z okazji tego święta wydała specjalną pieczęć „Zupni Slet „Makkabi" z napisem hebrajskim— 26. 6. 1932. 15.

Drużyny sportowe i uczestnicy byli przez 2 dni zakwaterowani gościnnie przez obywateli żydowskich Novego-Bohumina, gdzie okazano im wiele serdeczności i opieki.

Rozmaitości sportowe

MITUSIŃSKI (Cracovia) został zdyskwalifikowany na 5 miesięcy za obrazę sędziego i brutalną grę.

MOTOCYKLOWY WYŚCIG GÓRSKI we Wiśle organizuje 17 b. m. z udziałem 7 państw Klub Motocyklowy w Cieszynie.

UNJA zdobyła mistrzostwo pływackie okręgu poznańskiego.

CZARNI WNIEŚLI PROTEST przeciw orzeczeniu W. G. D. w aferze Żurkowskiego do Zarządu PZPN-u. Sprawa ma być załatwioną 22 b. m.

POLONJA WARSZAWSKA straciła dwóch świetnych napastników, Malika i Ogrodzińskiego.

JĘDRZEJOWSKA I TŁOCZYŃSKI zostają w Anglji, gdzie wezmą udział w mistrzostwach tennisowych Walji dn. 28 b. m.

NADZW. WALNE ZEBRANIE PZPN-u I LIGI odbędą się 23 i 24 b. m. w Warszawie. Głównym tematem obrad zasadnicze sprawy piłkarskie, wstrzymanie zwolnień graczy i zmiana systemu rozgrywek.

W PUHARZE AMATORSKIM EUROPY prowadzi 1) Czechosłowacja, 2) Rumunja, 3) Austrja, 4) Węgry.

HAKOAH WIEDEŃSKI ma grać w Krakowie z Cracovią.

HOKEIŚCI INDYJSCY (na trawie) pokonali w Tokio w drodze do Los Angeles reprezentację Japonji 11:0.

MEDJOLAN—NEAPOL via Rzym, wyścig motocyklowy na 88 klm., zgromadziła 106 maszyn na starcie i przyniósł zwycięstwo marce „Guzzi".

WĘGRY—CZECHOSŁOWACJA waterpolo w Pradze 4:0 (2:0).

AMERYKA ponownie odebrała supremację Francji, obydwa bowiem single we Wimbledonie zdobyli tenisiści USA, Helen Wills i Vinez. Coraz bardziej otwartą i niepewną jest kwestja puharu Davisa.

NA REGATACH WIOŚLARSKICH W HENLEY wielki niespodziewany sukces uzyskali Niemcy.

Nowy triumf piłkarzy polskich

Warszawa 10. 7. Na stadjonie Legji rozegrany został dziś 8-my międzypaństwowy mecz footballowy między Polską a Szwecją, zakończony zasłużonem zwycięstwem Polski 2:0 (1:0). Drużyna polska górowała techniką i taktyką nad gośćmi. W pierwszej połowie uzyskał bramkę Nawrot w 15-tej minucie, zaś w drugiej połowie gry, której pierwszy kwadrans należał do Szwedów, ustalił wynik w 41-szej minucie Bator. Sędziował bardzo dobrze p. Bauwais. Z pośród 8 miu spotkań z Szwedami polscy piłkarze wygrali 4, przegrali 3, zremisowali 1. Stosunek bramek 20:13 dla Polski. Obecne wycięstwo, trzecie z rzędu, zapewniło Polsce definitywne zdobycie puharu ufundowanego przed 10-ciu laty przez p. Brodatego.

NIEMCY—ANGLJA 3:2 (PUHAR DAVISA).

Berlin 10. 7. Dzisiejsze rozgrywki przyniosły niespodziewany sukces tenisistów niemieckich.

Dalsze wiadomości sportowe zob. na str. 12.

Hitlerowcy niezadowoleni z rządu Papena

Berlin 10. 7. PAT. Urządzony dziś w Lustgartenie wielki meeting narodowo-socjalistyczny pod hasłem „Przeciw dekretom i separatyzmowi" zgromadził 25.000 szturmowców. Pierwszy przemawiał dowódca oddziałów szturmowych w Berlinie, hr. Helldorf, występując przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy, Gaylowi, za wydanie zakazu urządzania przemarszu oddziałów szturmowych przed Hitlerem. Atakując rząd, mówca oświadczył, że obecny **gabinet Papena nie jest bojowym gabinetem narodowym, lecz gabinetem słabości.** Z kolei zabrał głos poseł Goebbels, który między innemi oświadczył, że nie sprawa uporządkowania finansów, lecz sprawa zwalczania bezrobocia winna być głównem zadaniem rządu v. Papena. W sprawie polityki zagranicznej rząd obecny powinien był oświadczyć: „Niemcy nie chcą i nie mogą płacić!" Po odśpiewaniu przez zgromadzonych pieśni bojowych, oddziały w zwartych szeregach rozeszły się w różne strony miasta. W czasie demonstracji panował spokój. Dopiero przed gmachem centrali komunistycznej w Berlinie, t. zw. Domem Liebknechta, przyszło do starć między komunistami a hitlerowcami, wracającymi z meetingu, przy czem interwenjowała policja, używając pałek gumowych. Podobne starcia powtórzyły się potem w innych dzielnicach miasta i były likwidowane przez policję, znajdującą się w pogotowiu alarmowem.

Napad na przywódcę „Agudy" w Gdańsku

Gdańsk. (ŻAT). W ubiegły czwartek o gdoz. 8 wiecz. napadnięty został na Langenmarkt i dotkliwie pobity przez młodocianych antysemitów przywódca „Agudas Izrael" w Gdańsku p. Nachman wraz z synem i córką. Ponieważ p. Nachman i jego dzieci stawiali napastnikom opór, szybko utworzyło się zbiegowisko. Tłum podburzał jeszcze napastników, rzucając antysemickie okrzyki. Przybyły policjant nie reagował na podburzające okrzyki.

Dokumenty zdziczenia politycznego i kulturalnego

Berlin. (ŻAT.) Na cmentarzu żydowskim w Dutzweiler (przy Trierze) obalonych zostało 15 nagrobków. W Chemnitz niewykryci sprawcy wybili wszystkie 24 szyby w jednej z miejscowych synagóg.

„Zentral- Verein" ogłosił w tych dniach 6-te wydanie pamiętnika „Bezczeszczenia Cmentarzy Żydowskich w Niemczech. Dokumenty politycznego i kulturalnego zdziczenia naszych czasów". Broszura opisuje 125 wypadków zbezcześzczenia cmentarzy oraz 48 wypadków profanacji synagóg. Z danych statystycznych wynika, że w okresie pierwszego półrocza 1932 zbezcześzczonych zostało w Niemczech więcej cmentarzy żydowskich niż w ciągu całego roku 1931. Synagóg w r. 1931 zbezcześzczono 19, zaś w pierwszem półroczu 1932 — 9.

WALKA Z HITLEROWSKĄ PROPAGANDĄ BOJKOTOWĄ

Berlin, (ŻAT). We Wrocławiu odbył się zjazd lekarzy żydowskich, poświęcony głównie omówieniu sprawy walki z uprawianą przez narodowych socjalistów agitacją bojkotową przeciwko lekarzom i dentystom żydowskim. Na zjeździe był obecny specjalny wysłannik Zentral- Vereinu z Berlina.

CO DZIEŃ NIESIE?

DZIENNIKARZE ZAGRANICZNI W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.

W sobotę wieczorem wyjechała do Puszczy Białowieskiej wycieczka dziennikarzy zagranicznych, przebywających stale w Warszawie. W wycieczce tej bierze udział około 40 osób, z ramienia biura prasowego M. S. Z. towarzyszy wycieczce radca Włodarkiewicz. Dziennikarze zagraniczni pozostaną w Puszczy Białowieskiej przez dwa dni.

DOWÓDCA PUŁKU URATOWAŁ TROJE DZIECI ŻYDOWSKICH.

Z Brzeżan donoszą:

O godzinie 12-tej w nocy ze środy na czwartek wybuchł w domu p. Katza na ulicy Rajskiej z nieustalonych przyczyn pożar, w czasie gdy mieszkańcy byli pogrążeni w głębokim śnie. Ogień zauważono w pobliskim domu oficerskim. Na miejscu zjawił się dowódca 51 p. p. pułkownik Stanisław Widacki, który sam kierował akcją ratowniczą, na rękach wyniósł troje małych dzieci żydowskich z płonącego domu i pomagał w wynoszeniu rzeczy, ofiarując nawet pomieszczenie w swojem własnem mieszkaniu dla chorego obywatela Żyda. Ogień zlokalizowano bez większych strat.

ZGINĘŁA, RATUJĄC SYNA.

We wsi Jeżowa Wola, powiat radomski, Anna Korcz, w czasie ratowania swego 8-letniego syna, który łamiąc gałęzie, poślizgnął się i zawisł na gałęzi, spadła z wysokości 4 metrów, utraciwszy natychmiast przytomność. Nie odzyskawszy przytomności, zmarła wskutek silnego wstrząsu mózgu. Syn jej, Kazimierz, odniósł przy upadku bardzo ciężkie rany.

UTONĘLI DWAJ BRACIA.

Onegdaj podczas kąpieli w głębokim stawie na terenie obszaru dworskiego Oblaszki, gminy Płaza, utonęło dwóch braci Bąków, 23-letni Franciszek i 18-letni Józef. Zwłoki ofiar kąpieli zdołano wydobyć z wody i złożono w kostnicy na cmentarzu w Płazie.

KRWAWY EPILOG SPRZECZKI.

Z Puław donoszą: W sklepie Nudeltregera Icka miał miejsce następujący wypadek: Do wymienionego przybył z Warszawy znajomy jego, Szmul Zajwel Szac, z którym utrzymywał bliższe stosunki handlowe. W pewnej chwili powstała między nimi sprzeczka, w czasie której Szac strzelił 5 razy do właściciela sklepu, raniąc go w głowę. Powodem tego czynu były zatargi na tle handlowem. Szaca aresztowano i osadzono w więzieniu.

Herriot o Lozannie

Paryż, 10. 7. (R) Premjer Herriot i delegacja francuska powrócili dziś z Lozanny do Paryża. Tymsamym pociągiem odbył podróż także MacDonald i delegacja angielska. Wysiadając z pociągu, premjer Herriot oświadczył, że pertraktacje a specjalnie ostatni ich okres, były bardzo ciężkie. Niema jednak powodu do krytyki, ponieważ interesy i prawa Francji zostały zastrzeżone w całej pełni. Przy tej sposobności Herriot wyraził specjalne uznanie dla delegacji angielskiej, a przedewszystkiem dla MacDonalda i sir John Simona za poparcie, jakiego udzielili delegacji francuskiej.

Nowa wojna w Azji

Moskwa, 10. 7. **PAT.** Na granicy chińsko-tybetańskiej wojska tybetańskie przeszły na wszystkich odcinkach do ofenzywy. W krótkiej bitwie, która miała miejsce w pobliżu Czuanbian padło z obu stron do 400 ludzi. — Przedstawiciele Dalaj Lamy wyjechali demonstracyjnie z Nankinu do Pekinu, co równoznaczne jest z zerwaniem stosunków oficjalych pomiędzy Tybetem a centralnym rządem chińskim.

ZGODA TURCJI NA WSTĄPIENIE DO LIGI NARODÓW.

Angora, 10. 7. (R) Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu tureckiego minister spraw zagranicznych Tewfik Rużdy bey odczytał odpowiedź rządu tureckiego przesłaną generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów na zaproszenie w sprawie przystąpienia Turcji do Ligi Narodów. W odpowiedzi tej rząd turecki wyraża gotowość przystąpienia do Ligi Narodów. Parlament zatwierdził stanowisko rządu.

LEKARZE- ŻYDZI MIANOWANI PROFESORAMI UNIWERSYTETU WIEDEŃSKIEGO

Wiedeń. (ŻAT). W ramach ostatnich awansów naukowo zasłużonych lekarzy mianowanych zostało m. in. pięciu żydowskich badaczy medycyny nadzwyczajnymi profesorami uniwersytetu wiedeńskiego. Są nimi: specjalista od chorób dziecięcych dr. Adolf Hecht, laryngolog dr. Karl Koffler, specjalista od chorób żołądkowych dr. Walter Zweig, internista dr. Leo Pollak i djagnostyk dr. Oskar Weltmann.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA W LONDYNIE NADAL ZWYŻKUJE

Londyn, 10. 7 PAT. Wobec podpisania umowy lozańskiej, wszystkie pożyczki państw centralnych w Europie zwyżkowały na giełdzie londyńskiej. 7-proc. polska pożyczka stabilizacyjna podniosła się o 1 i pół punkta i była w sobotę w poszukiwaniu po kursie 71 z tendencją mocną. W ciągu ubiegłych 14 dni **pożyczka polska wzrosła o 31 procent.**

• • •

Berlin, 10. 7 PAT. Giełda berlińska zareagowała na zawarcie umowy lozańskiej dalszem utrwalaniem się mocniejszej tendencji. Kursy akcyj i papierów rentowych doznały dalszej zwyżki od 2 do 5 procent, natomiast ujemnie odbiły się na giełdzie pogłoski o mającem nastąpić wydaniu zakazu wywozu wszelkich papierów wartościowych (efektów).

KATASTROFALNY WYBUCH KOTŁA NA PAROWCU.

Berlin, 10. 7. (Sch.) Na statku wycieczkowym „Sperber", na którego pokładzie znajdowało się około 100 osób, na krótko przed odjazdem z przystani w Charlottenburgu na Sprewie wydarzył się dziś **katastrofalny wybuch kotła, skutkiem czego palacz został zabity, 14 osób, w tem 8 kobiet odniosło rany ciężkie, a 21 osób odniosło rany lżejsze. Z ciężko rannych trzy osoby zmarły w szpitalu, a kilka innych osób walczy ze śmiercią.** Przyczyna wybuchu kotła nie została jeszcze zbadana.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY LOTNIKÓW TRANSATLANTYCKICH.

Moskwa, 10. 7. (R.) Wedle nadeszłych obecnie szczegółów, wypadek lotników amerykańskich Griffina i Matterna spowodowany został w ten sposób, że podczas burzy oderwała się ścianka kabiny i spadając uszkodziła ster zmuszając lotników do lądowania. Lądując na torfowisku aparat zarył się w ziemię, wywrócił i uległ poważnemu uszkodzeniu. Wypadek ten zauważony został przez robotników pobliskiej fabryki, którzy pospieszyli lotnikom z pomocą.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 26	LIPIEC **11** PONIEDZIAŁEK 7 Tamuz 5692	Zachód słońca 19 m. 32

WYJAZD PREMJERA PRYSTORA NA WILEŃSZCZYZNĘ.

Premjer Prystor wyjechał wczoraj z Warszawy na parotygodniowy urlop wypoczynkowy, który spędzi na Wileńszczyźnie.

P. KOC W PARYŻU.

Wiceminister skarbu p. Adam Koc wyjeżdża w poniedziałek do Paryża, gdzie prowadzić ma rozmowy dotyczące drugiej transzy pożyczki na budowę linji kolejowej Górny Śląsk—Bałtyk.

—o§o—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Rynek podgórski 9.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W najbliższą sobotę zostaną wznowione przedstawienia dramatu i komedji. Wznowienie przedstawień rozpocznie premjera komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra“ z gościnnym występem p. Mili Kamińskiej, znakomitej artystki teatrów Polskiego i Małego w Warszawie.

— „BANDA“ W TEATRZE „BAGATELA“. Dziś w „Bagateli“ premjera pożegnalnego programu „Bandy“ pt. „Banda naprzód!“ Na program składają się same wyborowe numery w wykonaniu ulubieńców całej Polski: Ordonówne, Pogorzelskiej, Żelichowskiej, Górskiej, Jarossy'ego, Dymszy, Toma, Lawińskiego, Fogga, Chóru Dana. „Banda“ pozostaje w Krakowie jeszcze tylko kilka dni. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7'20 i 9'30. Pozostałe bilety nabywać można w kasie teatru „Bagatela“.

— ŻYDOWSKI TEATR LETNI (Stradom 11). Dziś w poniedziałek o godz. 9 wiecz. świetna sztuka Z. Libina „Niepotrzebny człowiek“, która cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem. Główną rolę kreuje znakomity L. Jungwitrh. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

— CUDOWNE OCALENIE. Wczoraj wieczorem zauważyli przechodnie na wałach k. Olszy noworodka płynącego na falach Olszy. Po wyratowaniu dziecka z wody wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło je do żłóbka. Policja wszczęła poszukiwania za matką.

— „MAŁŻEŃSKIE CZUŁOŚCI“ spotkały wczoraj rano Andrzeja Patka (lat 34) murarza, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 25. Mianowicie żona oblała go ługiem tak, iż doznał oparzeń II stopnia Pogotowie ratunkowe przewiozło go na oddział chorób skórnych szpitala św. Łazarza.

— **KROSNO.** Dziś w poniedziałek przyjedzie sekretarz Centrali Ezry Chal. w Krakowie, tow. M. Chajtman celem zreorganizowania Kom. Lok. Ezry Chal. w Krośnie. Wspólne posiedzenie Wydziału z przedstawicielami wszystkich frakcyj sjonistycznych odbędzie się o godz. 7 wieczór.

—o§o—

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11)

Poniedziałek 9 wiecz.: „Niepotrzebny człowiek“ (ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „To inna“ (Madeleine Ronard, Pierre Blancher).
ADRIA: Jego maleńka (Janet Gayner).
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Zastępca następcy“ (Marion Davies) i rewjetka.
FROMIEŃ: „Anna Boleyn“ (Henny Porten, Jannings).
UCIECHA: Los dżentelmena (John Gilbert).
SZTUKA: „Kajdany przeszłości“ (Jean Bennet, Myrna Loy).
SŁOŃCE: „Napad na ekspress i Flip i Flap“.
WANDA: „Podniebny romans“ (Eliza Landi, Charles Feller).

Weizmann zaproszony do Ameryki

Rezolucje dorocznego zjazdu amerykańskiej Federacji Sjonistycznej

Nowy York (ŻAT) W Filadelfji zostały zamknięte obrady dorocznego zjazdu Federacji Sjonistycznej w Stanach Zjednoczonych.

Po czwaletniej przerwie, w okresie której nieobsadzone były urzędy prezydenta i wiceprezydentów federacji, na obecnym zjeździe urzędy te zostały przywrócone. Na stanowisko **prezydenta federacji wybrany został kandydat grupy Lipsky'ego, długoletni prezes amerykańskiego Keren-Hajesodu, p. Morris Rothenberg.** Na wice-prezydentów wybrani zostali Robert Szold (grupa Brandeisa), sędzia William Lewis i Eliahu Stone, na prezesa komitetu finansowego Lewis Rocker, zaś na skarbnika — Harry Fierst.

Zjazd uchwalił rezolucję, zawierającą aprobatę inicjatywy Kongresu Żydowsko-Amerykańskiego w sprawie zwołania do Genewy konferencji celem rozważania kwestji zorganizowania światowego kongresu żydowskiego. Zjazd uchwalił wydelegować na konferencję 8 swych przedstawicieli.

W innej rezolucji dr Chaim Weizman zapraszany jest do czemrychlejszego przybycia do Ameryki. Zjazd, powiedzianem jest w rezolucji, serdecznie wita dra Weizmanna i wyraża mu gorące uznanie za wzorowe jego oddanie w sprawie sjonistycznej i służbie na rzecz odbudowy Palestyny, zwłaszcza za świetną jego akcję w Afryce Południowej. W jednej z rezolucyj wyrażona została konieczność łączenia wszystkich funduszów palestyńskich podczas kampanji sjonistycznych przy zachowaniu wewnętrznej samodzielności każdego poszczególnego funduszu.

Makkabi prowadzi w mistrzostwach Ligi Piłki Wodnej

W drugim dniu zawodów o mistrzostwo ligi water polowej odniosła Makkabi zwycięstwo nad EKS, oraz Cracovia wygrała z Hakoahem. Zawody te cieszyły się liczną frekwencją publiczności.

Makkabi—E. K. S. 4:2 (1:1).

Gra prowadzona była w pierwszej części nerwowo Obydwie drużyny grają równomiernie. E. K. S. zdobywa 1 bramkę ze strzału Karliczka, przyczem niemałą winę ponosi Porański. Makkabi rewanżuje się ze strzału Rittermana J.

Po przerwie uwidacznia się przewaga Makkabi, która zdobywa bramki ze strzałów Rittermana J. 2, oraz Szönfelda 1. — Dla E. K. E. bramkę zdobył Scholz. Najlepszymi graczami Makkabi byli Soldinger A. Ritterman J. i Goldstein, E. K. S. Karliczek, Schwen i Scholz.

Sędziował p. Sienkowski bardzo dobrze.

Jeżeli chodzi o organizację zawodów, to kluby organizujące wywiązały się ze swego zadania bez zarzutu. Dużo pozostawiały jednak do życzenia samo ramy organizacyjne całej imprezy. Najwyższy czas, by pomyślano o organizowaniu imprez pływackich w odpowiedniejszem miejscu, aniżeli pływalni Parku Krakowskiego. Zdatna bowiem na kąpielisko, nie posiada wymogów, potrzebnych na teren imprez sportowych. O wiele lepiej nadaje si ęjuż do tego pływalnia Okręgowa Urzędu WF na Łobzowie.

CRACOVIA—HAKOAH 7:1 (4:0).

Cracovia odniosła zasłużone zwycięstwo, górując pod kżdym względem nad przeciwnikiem. Łupem bramkowym podzielili się Sienkowski 4, Trytko 2, oraz Rupper 1. Dla Hakoahu jedyną bramkę zdobył Selinger. Cała drużyna Cracovii grała bardzo dobrze. W Hakoahu bronił fenomenalnie Pollak, reszta słaba.

Sędziował p. Steinberg.

Po wczorajszych rozgrywkach prowadzi na czele tabeli Makkabi przed Cracovią i E. K. S.

MECZ ŚLĄSK—LWÓW W KATOWICACH, zakończył się zwycięstwem Śląska 3:1 (1:0). Lwów wystąpił ze składem rezerwowym.

ŁÓDŹ—KRAKÓW 3:2.

Rozegrane w dniu wczorajszym w Łodzi międzymiastowe spotkanie zakończyło się zwycięstwem Łodzian.

—o§o—

NIEMCY—FINLANDJA mecz piłkarski w Helsinki 4:1.

WACKER (WIEDEŃ)—KRAKÓW mecz ten odbędzie się 14 b. m. na boisku Cracovii.

26-TY WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA FRANCJI rozpoczął się 6 b. m. W I. etapie Paryż—Caen (206 klm.): 1) Aerts (Belgja), 2) Demuyser (B.), 3) Sieroński (Niemcy, 4 Barthelemy (Francja), 5) Schepers (B.), 6) Lemaire (B.).

ZWYCIĘZCĄ GRAND PRIX MOTOCYKLOWEGO POLSKI został **Schreiber** (Warszawa), albowiem Alvensleben, faktyczny zwycięzca i bezsprzecznie najlepszy motocyklista w Polsce, został zdyskwalifikowany za przekroczenie regulaminu z powodu korzystania z obcej pomocy przy tankowaniu.

BUŁGARJA sprawiła sensację w piłkarskim turnieju bałkańskim, w którym faworytami były raczej Jugosławja i Rumunja. Bułgarja pokonała te państwa po 3:2. W trjumfie przyjęto w Sofji piłkarzy bułgarskich.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

BŁ. P. MENDEL KATZ.

Onegdaj zmarł w Krakowie, po długiej chorobie, w 55 roku życia, tow. Mendel Katz. Zmarły należał do najpoważniejszych obywateli naszego miasta i był wybitnym członkiem naszego ruchu. Od najwcześniejszej młodości stał wiernie przy sztandarze sjońskim, któremu służył bez przerwy do końca życia. Jeszcze jako młody chłopiec w Przemyślu, gdzie się urodził, był czynny w ruchu za czasów „Chibat Zionu“, a gdy następnie przesiedlił się do Krakowa, gdzie mieszkał przeszło 30 lat, był stale czynnym członkiem organizacji. Był jednym z założycieli bóżnicy Bet Israel, najstarszej placówki sjonistycznej naszego miasta, a do ubiegłego roku wiceprezesem tej bóżnicy.

Przez pewien czas był także członkiem Komitetu Lokalnego Org. Sjońskiej w Krakowie. Swego czasu był współpracownikiem wielu hebrajskich czasopism, gdzie ogłaszał artykuły o sjoniźmie i ruchu narodowym, korespondował także z Drem Herzlem. Osieroconej rodzinie towarzyszy powszechny żal, a organizacja sjońska straciła szczerego i gorliwego syna narodu.

Cześć Jego pamięci!

ARABOWIE PODPALILI SPICHLERZ ZBOŻA W KOLONJI KEFAR- CHASSIDIM. Arabowie podpalili spichlerz zbożowy w kolonji Żydów polskich Kefar- Chassidim. Pastwą płomieni padły cztery tony zboża.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.